

zgierski miesięcznik społeczno-kulturalny
grudzień 2020, nr 11/2020 (58) | egzemplarz bezpłatny | ISSN 2450-3770

M O J A .

Zg

ie

rZ

P R Z E S T R Z E Ń

ŚWIĘTA
KIEDYŚ I DZIŚ

PATRONI
ZGIERSKICH
ULIC STRĄCENI
Z PANTEONU

TRUDNY CZAS
DLA BEZDOMNYCH

O NISZOWEJ
LITERATURZE I FILMIE
NA BLOGU ZGIERZANKI

MIASTO MUSI SIĘ
ROZWIJAĆ – WYWIAD
Z PREZYDENTEM ZGIERZA
PRZEMYSŁAWEM
STANISZEWSKIM

Wesołych
Świąt

WYSOKIE KOSZTY
IZOLACJI SPOŁECZNEJ



SPIS TREŚCI

Z życia miasta	-5
Aktywna Młodzież - małe kroki, wielkie zmiany	6
200 lat w komiksie	7
A na choince jabłka i wata	8
Rowerem po regionie (5)	9
Augustówka – azyl dla ukochanej (cz.1)	10
Bezdomność w święta	11
Kolejne budynki przyłączone do sieci kanalizacyjnej	12
Chrońmy środowisko naturalne	12
MOJO moc	13
Lockdown i „czarny łabędź”	14
Prezent pod choinkę – więcej szczęścia jest w dawaniu niż braniu	15
Nie zatrzymujemy inwestycji	16
Skrzyżowanie Dzierżyńskiego i Rewolucji	18
Zdrowie na świątecznym talerzu	19
Grad goli w derbach Zgierza	20
Udany start koszykarzy	20
Psychologia sportu. Celem jest działanie	21
W moim pokoju – subiektywnie i emocjonalnie o kulturze	22
Zanik autorytetów?	23
Zgierz ma talent po raz drugi	23
Mistrzostwa zapaśników	23
Elektrony. Siła zgierskiego rock'n'rolla	24
Muzeum Drukarnstwa – jedyne takie miejsce w Polsce	25
Zdrowotne koszty izolacji	26
Stachura pozostałym w domach...	27
Powrót do Edenu	28
Dżuma tkwi w każdym człowieku	29
List do Świętego Mikołaja	30
Kalendarium wydarzeń	31



5



6



13



15



28

Słowo wstępu



To był rok! Trudny, nietypowy, obfitujący w niespodzianki i niebezpieczeństwa. Rok ciągłej weryfikacji planów i dotychczasowego stylu życia. Rok zmian, wyzwań, stawiania pytań, które często pozostawały bez odpowiedzi. Długo by wymieniać. Pewne jest, że wielu z nas właśnie w tym roku dostrzegło pewną prawdę oczywistą, o której zwyczajnie w normalnych warunkach nie pamiętamy – wszystko, co jest nam dane, jest bardzo kruche, nietrwale i może rozpaść się z dnia na dzień za sprawą maleńkiego „nie”, takiego jak choćby niewidoczny gołym okiem wirus. Ów winowajca wyrzucił do góry nogami dotychczasowy porządek niemal wszędzie, jak Ziemia długa i szeroka. Zmiany dotknęły chyba każdej dziedziny życia: od relacji rodzinnych i społecznych przez gospodarkę, edukację, funkcjonowanie świata kultury, sportu, po stan środowiska naturalnego. Wymuszone przemodelowanie dotknęło również pracy wielu organizacji, szkół i urzędów. Nie wiem jak Państwo, ale wydaje mi się, że po pandemii już nic nie będzie takie, jak było. Czy to dobrze, czy źle? Trudno powiedzieć. Na to pytanie każdy z nas ma swoją odpowiedź. Jak będzie, zobaczymy. Niezależnie od naszego nastawienia do najbliższej przyszłości, pragnę w imieniu całej redakcji życzyć Państwu lepszego, zdrowszego Nowego Roku 2021. Oby czas, który przed nami przyniósł nam więcej odpowiedzi i pozytywnych rozwiązań, niżli pytań i nowych trudności. ●

Miesięcznik „Zgierz – moja przestrzeń”, ISSN 2450-3770 ukazuje się od października 2015 r.
wydawca: Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1, 95-100 Zgierz, tel. 42 714 31 76, mail: mojaprzestrzen@umz.zgierz.pl
Redaktor naczelna: Renata Karolewska
Zespół stałych współpracowników:
Jakub Niedziela, Emilia Antosz, Magdalena Ziemiańska, Krzysztof Głowacki (foto), Joanna Syncerek (grafika)
Projekt graficzny, skład i łamanie: Tomasz Kuc
Druk: SILVERPRINT
Nakład: 3000 sztuk. Egzemplarz bezpłatny

Treści zawarte w niniejszym miesięczniku są chronione prawem autorskim. Wszelkie przedruki całych artykułów lub ich fragmentów możliwe są wyłącznie po uzyskaniu zgody wydawcy. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w przekazywanych artykułach oraz zmian w tytułach i śródtytułach.
Wydawca ma prawo odmówić zamieszczenia reklam i ogłoszeń, jeśli ich treść lub forma nie jest zgodna z linią programową lub charakterem miesięcznika (art. 36, pkt 4 prawa prasowego). Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam. Wydawca nie identyfikuje się ze wszystkimi poglądami, które wyrażone są w publikowanych tekstach.



Projekt okładki:
Joanna Syncerek



Święto Niepodległości 2020

Bez uroczystej mszy, bez przemówień, bez tradycyjnego pochodu ulicami Zgierza. Tegoroczne Święto Niepodległości przypadło w okresie rosnącej liczby zachorowań, stąd decyzja o możliwie najbardziej kameralnym charakterze uroczystości. Nie wyznaczono jednej godziny składania kwiatów – delegacje i indywidualni mieszkańcy przez cały dzień oddawali hołd twórcom Niepodległości. O godzinie 12.00 na miejskim profilu nadano hymn Polski, Urząd Miasta Zgierza oświetlono wieczorem na biało i czerwono. Opublikowano teksty o wydarzeniach listopada 1918 roku w Zgierzu. Choć nie zorganizowano sztafety rowerowej, na grobach legionistów pojawił się ogień przywieziony z cmentarza w Kostuchówce. (jn)



Zwyczaj stały tu tłumy zgierzan... O obchodzonym Święcie Niepodległości przypominała biało-czerwona iluminacja świetlna na Urzędzie Miasta Zgierza. To do tego budynku w listopadzie 1918 wdarli się mieszkańcy chcący przejąć władzę z rąk okupanta.

KPPSP W ZGIERZU



Pewne rzeczy pozostają niezmiennie. W południe przy Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Zgierzu zabrzmiał hymn Rzeczypospolitej. Na podnośniku pojawiła się biało-czerwona flaga. Także w ten świąteczny dzień strażacy pełnili służbę...

KRZYSZTOF GŁOWACKI



Ze względów bezpieczeństwa nie mogła się odbyć harcerska Sztafeta Rowerowa „Ogień Niepodległości”. Pomyślano już jednak o przyszłorocznej wyprawie na Ukrainę. Harcerze otrzymali od Prezydenta Miasta Zgierza dwa nowe rowery. Jako podziękowanie i zapowiedź kolejnej wyprawy.

KRZYSZTOF GŁOWACKI



Prezydent Miasta Zgierza w towarzystwie przedstawicielki Rady Miasta Zgierza i reprezentanta Hufca ZHP Zgierz złożyli kwiaty i znicze w trzech miejscach symbolizujących walkę o Polskę. Przy pomniku Wolności i Niepodległości, przed magistratem oraz na grobach żołnierzy.

LECH DĄBSKI



Specyficzny rok, specyficzny dar. Zgierskie miejsca pamięci udekorowano w przeddzień uroczystości setką donic z białymi i czerwonymi kwiatami. Rośliny zakupiono od lokalnego producenta ze środków Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.



Trwa Festiwal Młodych Bajanie w plastyce i śpiewie

Właśnie kończy się nabór prac w konkursie Młodzieżowego Domu Kultury Ogólnopolski Festiwal Plastyczny Młodych Bajanie 2020 „Świat oczami młodego artysty”. Organizatorzy dali uczestnikom możliwość zgłoszenia nawet 4 prac przedstawiających to, co młodzi artyści lubią najbardziej i w jaki sposób widzą świat. Jeszcze przed świętami jury ogłosi wybór najpiękniejszych prac. Swoją nagrodę przyznają również internauci. Aż do 17 stycznia będzie można głosować na facebookowym profilu MDK, a praca z największą liczbą „lajków” zdobędzie Nagrodę Publiczności.

Festiwal Młodych Bajanie ma jeszcze jedną część – wokalną. Młodzi artyści (w wieku 6-24 lat) mogą zgłaszać nagrane występy do 15 grudnia. Jeszcze w tym roku jury wyłoni zwycięzców w poszczególnych kategoriach. O szczegółach informuje strona www.mdkgzierz.pl. (mz)

Zapraszamy na lodowisko

W poniedziałek 30 listopada zostało otwarte miejskie lodowisko przy ulicy Leśmiana na Osiedlu 650-lecia. Ślizgawka czynna jest w dni powszednie w godzinach 13.00 – 20.00, a w weekendy w godzinach 9.00 – 20.30. W związku z reżimem sanitarnym nie działa wypożyczalnia łyżew – trzeba mieć własne. Użytkownicy mają obowiązek zasłaniania ust i nosa, a dzieci do lat 14 – jazdy w kaskach ochronnych. Szczegółowe informacje dotyczące zasad korzystania z lodowiska na stronie MOSiR. (rk)



KRZYSZTOF GŁOWACKI

Finał zakładowych Opowieści 2.0

Kolejne 21 wywiadów z pracownikami zgierskich zakładów przemysłowych doby PRL zostało wydanych przez Muzeum Miasta Zgierza w postaci książki. To druga część projektu, który ma za zadanie opowiedzieć słowami dawnych robotników historię zgierskiego przemysłu. Dzięki zarejestrowaniu i spisaniu opowieści poszczególnych osób, które zgodziły się wziąć udział w projekcie, zachowana zostanie dla potomnych historia nieistniejących już najczęściej fabryk, które przez lata były dla zgierzan miejscem nie tylko pracy. W zeszłym roku swoimi wspomnieniami podzieliło się 16 osób. W edycji 2.0 wolontariusze przeprowadzili wywiady z 24 osobami. Z zarejestrowanego materiału powstał również krótki reportaż. Książkę „Zakładowe Opowieści 2.0”, podobnie jak i pierwszą część, można dostać bezpłatnie w muzeum.

Autorami projektu są pracownicy Muzeum Miasta Zgierza w partnerstwie ze Stowarzyszeniem EZG. Zadanie było współfinansowane ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra 2020”. (mr)



MACIEJ RUBACHA

Kiermasz świąteczny online



Oferty zgierskich firm można szukać na stronie internetowej COP w zakładce Kiermasz świąteczny

Do świąt potrwa „Zgierski kiermasz gwiazdkowy” online. Miasto Zgierz zachęca do zakupu prezentów od znajomych, zgierskich producentów, handlowców i wytwórców. Lokalny rynek ma wiele do zaoferowania. Warto się wspierać w tym bardzo trudnym dla Polski okresie, a zarazem w czasie, w którym jesteśmy zwykle bardziej skłonni do pomagania sobie. W Internecie, na stronach internetowych Centrum Obsługi Przedsiębiorców oraz Miasta Zgierza znaleźć można ofertę firm, które zadeklarowały udział w kiermaszu. Lista jest aktualizowana na bieżąco. Zainteresowane firmy zachęcamy do kontaktu z centrum poprzez mail: cop@umz.zgierz.pl lub telefon 690 540 365. (rk)

Wsparcie dla lokali gastronomicznych

Po wprowadzeniu zaostrzonego reżimu sanitarnego, rzeczywistość dla sektora gastronomii z dnia na dzień stała się bardzo trudna. Stąd w mieście zrodził się pomysł wsparcia lokalnych restauracji i barów. Na stronach: www.cop.zgierz.pl oraz www.mia-sto.zgierz.pl znajdziemy listę miejsc, gdzie można zamawiać posiłki na wynos oraz oferowane menu. Punkty gastronomiczne promowane są również na fb/Miasto Zgierz. – Mamy spory odzew, co bardzo cieszy. Z tego, co wiemy, zgierzanie bardzo chętnie wspierają miejskie lokale gastronomiczne, bo – co by nie mówić – mamy naprawdę wiele wspaniałych miejsc, gdzie można dobrze i smacznie zjeść. Od wielu mieszkańców zaangażowanych w akcję można usłyszeć co, gdzie i kiedy zjedli, a co zamierzają w najbliższym czasie

– relacjonuje Magdalena Szewczyk z Centrum Obsługi Przedsiębiorców. Restauratorów zainteresowanych tą formą pomocy odsyłamy do kontaktu z COP: cop@umz.zgierz.pl lub tel. 690 540 365. (rk)



Zgierskie lokale gastronomiczne promowane są w oficjalnych mediach Zgierza

FB/MIASTO ZGIERZ



Jesienne krajobrazy w dziecięcej grafice

Już od kilku lat na przełomie starego i nowego roku w Zgierskiej Galerii Sztuki można oglądać wystawę pod wspólnym tytułem „Czerń i biel” obejmującą grafiki wykonane przez dzieci i młodzież. Konkurs organizowany jest przez Stowarzyszenie Artystów Młyny przy współpracy z Miejskim Ośrodkiem Kultury. Tematem prac są listopadowe krajobrazy. W tym roku organizatorzy oczekiwali przede wszystkim prac wykonanych w technikach wypukłodruku, dlatego na wystawie nie brakuje linorytów, stempli, odbitych różnych elementów, głównie liści. Wystawę będzie można obejrzeć zgodnie z zasadami reżimu sanitarnego jeszcze w pierwszych dniach stycznia, a na stronach internetowych jest dostępna jej elektroniczna wersja. (mz)



Konkurs „Czerń i biel” popularyzuje grafikę jako wartość uprawiania dziedziny sztuki

MAGDALENA ZIEMIANSKA

Podziękowania dla pracowników MOPS

Dość kameralny charakter miały tegoroczne obchody dnia pracownika socjalnego. Przedstawiciele zgierskiego MOPS spotkali się z prezydentem Przemysławem Stanisławskim w sali obrad urzędu miasta. – *Pomoc potrzebującym: osobom samotnym, ubogim, także dotkniętym chorobą i wykluczeniem społecznym to wyznacznik naszego człowieczeństwa. Jednak żadne wzniosłe hasła nie są w stanie zastąpić codziennej, systematycznej pracy, jaką wykonują pracownicy socjalni. To państwo jesteście na pierwszej linii frontu, na waszych barkach spoczywa wspieranie potrzebujących i to nie tylko w kwestii pomocy materialnej, ale także psychologicznej* – takimi słowami dziękował pracownikom MOPS za ich pracę prezydent Zgierza.

Obchodzone 21 listopada święto zostało ustanowione na mocy Ustawy o pomocy społecznej z 29 listopada 1990 roku. (rk)

Hybrydowy konkurs na szopkę



W Internecie zaprezentowano najpiękniejsze szopki, nagrodzone i wyróżnione w konkursie

Tegoroczny konkurs na szopkę bożonarodzeniową Miejski Ośrodek Kultury zorganizował w wersji mieszanej, dostosowanej do panujących warunków. Musiało oczywiście dojść do kilku zmian regulaminowych – dopuszczano prace wyłącznie indywidualne. Mimo to, chętnych nie zabrakło. Szopki mogły zostać zgłoszone w postaci fotograficznej, a także fizycznie przyniesione do siedziby ośrodka. Większość z nich można zobaczyć na internetowej wystawie na stronie organizatora. Jeśli w najbliższym czasie doszłoby do złagodzenia obostrzeń sanitarnych, galeria MOK zaprasza chętnych do zwiedzania ekspozycji. (mz)

BARTEK SIEPIŚIAK



Wszystkich 23 pracowników socjalnych zgierskiego MOPS stanowią kobiety

KRZYSZTOF GŁOWACKI

OSA, którą lubią dzieci

Nie żądli, ale pozwala na pomysłowe wykorzystanie wolnych chwil na świeżym powietrzu. W Zgierzu oddano do użytku pięć OSA – Otwartych Stref Aktywności. Można tam skorzystać z trenażera nóg i zestawów sprawnościowych, pograć w piłkarzyki

i warcaby, ale także w ping-ponga. Dla najmłodszych przygotowano m.in. zjeżdżalnię i linarium. Obiekty ogrodzono oraz wyposażono w ławki, kosze i oświetlenie. Otwarcia dokonano z udziałem władz miasta oraz rad osiedli. (jn)



KRZYSZTOF GŁOWACKI

Dobre miejsce Zgierza w rankingu finansowym

Zgierz znalazł się na trzecim miejscu w województwie łódzkim (po Pabianicach i Sieradzu) w opublikowanym niedawno Rankingu Finansowym Samorządu Terytorialnego w Polsce 2019 (VI Europejski Kongres Samorządów). Za nami znalazło się 12 innych samorządów naszego regionu. Na mapie wszystkich 235 klasyfikowanych polskich gmin miejskich zajęliśmy 84 miejsce.

Tworząc listę rankingową, autorzy opracowania brali pod uwagę między innymi udział dochodów własnych w dochodach ogółem oraz udział wydatków inwestycyjnych i środków europejskich w wydatkach ogółem. (rk)



Aktywna Młodzież - małe kroki, wielkie zmiany

Zgierskie Stowarzyszenie EZG do stanie ponad 120 tysięcy złotych na działania społeczne ze zgierską młodzieżą. Dzięki temu młodzi ludzie będą mogli poznać podstawy działań społecznych i zdobyć nowe kompetencje, które pomogą im w dorosłym życiu.

Projekt jest skierowany do osób w wieku 14-20 lat mieszkających lub uczących się w Zgierzu. Zakłada on, że uczestnicy wzmocnią swoje kompetencje społeczne i liderские, rozbudują swoje poczucie sprawczości i wpływu na miasto. W oparciu o opracowaną politykę młodzieżową i strategię rozwoju we współpracy z Urzędem Miasta zrealizowane zostanie wsparcie organizacyjne dla samorządów szkolnych i Młodzieżowej Rady. – 20 członków i członkiń samorządów szkolnych, młodzieżowej rady oraz Klubu Aktywnej Młodzieży EZG weźmie udział w cyklu warsztatów liderских – mówi Adrian Skoczylas, prezes Stowarzyszenia EZG i zarazem autor projektu. – Szerokim działaniem edukacyjnym będą warsztaty obywatelskie o tematyce miejskiej dla 40 szkolnych grup. Łącznie weźmie w nich udział około 1000 młodych osób. Ich efektem będzie internetowa baza FAQ zagadnień wskazanych przez uczniów i uczennice. Kolejne 80 osób, przy wsparciu ekspertów, zrealizuje 10 inicjatyw lokalnych w ważnej dla młodzieży tematyce oraz w formie partycypacyjnej współpracy z instytucjami publicznymi i organizacjami społecznymi – wyjaśnia.

Na działania przeznaczonych jest ponad 27 tysięcy euro pochodzących z programu Aktywni Obywatele ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Norweskiego Mechanizmu Finansowego (tzw. Funduszy Norweskich i Funduszy EOG) 2014-2021. Projekt obecnie jest w fazie formalno-przygotowawczej, a rekrutacja do niego ruszy na początku przyszłego roku. Wszystkie działania potrwają przez cały rok 2021. (mr)



To kolejny projekt realizowany przez Stowarzyszenie EZG, który aktywizuje zgierską młodzież

Na czasie

Nowy mostek w parku miejskim

Podczas świątecznego spaceru po parku miejskim zgierzanie będą mogli skorzystać z nowego mostku wybudowanego w okolicy ulicy Barlickiego. Sąsiedztwo ruchliwej drogi nie jest tu bez znaczenia – dzięki mostkowi mieszkańcy nie będą już musieli wchodzić lub wjeżdżać na ulicę, aby „zaliczyć” kolejne okrążenie wokół stawu. Nowy obiekt pozwolił na zamknięcie obiegu dwóch parkowych ścieżek: dla pieszych i dla rowerzystów. Dlatego mostek podzielony jest na część wykonaną z desek sosnowych ryflowanych (dla spacerowiczów) oraz część pokrytą matami antypoślizgowymi, wykonanymi z granulatu gumowego w kolorze czerwonym (dla miłośników dwóch kółek). Rozmieszczenie ścieżek nawiązuje do nowego układu, jaki ma pojawić się w parku w 2021 roku. Ścieżka piesza po zmianie nawierzchni udostępniona zostanie rowerzystom, natomiast trasa z kostki stanie się wtedy ciągiem pieszym.

Drewniane balustrady upodabniają mostek do molo zbudowanego na stawie w pierwszej połowie roku. Pomysłodawcom zależało na spójnej estetyce obiektów parkowych. Molo nawiązuje przecież wyglądem



Przez mostek poprowadzono dwie ścieżki: pieszą i rowerową

do drewnianej zadaszonej sceny ustawionej przy pasażu. Przypomnijmy, molo składa się z drewnianych balustrad oraz sześciu pływających pomostów w układzie litery T, które zakończono pontonem z altaną.

Park miejski wciąż będzie zmieniany, w przyszłym roku planowane jest m.in. uporządkowanie rabaty i dostosowanie jej do nowego układu ścieżek oraz powstającej infrastruktury. Piękne miejsce w samym centrum Zgierza. (jn)

Boże Narodzenie

Dekoracje świąteczne w przestrzeni miasta

W pierwszych dniach grudnia w reprezentacyjnych punktach miasta pojawiły się dekoracje świąteczne. Świetliste ozdoby zobaczymy na obydwu placach: Kilińskiego i Jana Pawła II, na części Długiej od Armii Krajowej do Mielczarskiego, również w parku miejskim: wokół

stawu, na fontannie i w alei głównej. Bożonarodzeniowy akcent znalazł się także na jeżu witającym mieszkańców i gości na osiedlu Kurak. Nowością i wyjątkiem jest napis z nazwą miasta, który znalazł swoje miejsce na placu Jana Pawła II, a który będzie nam towarzyszył przez cały rok. (rk)



Ta dekoracja świetlna zostanie z nami na cały rok



200 lat w komiksie

Najważniejsze dla nowożytnego Zgierza wydarzenie, zostanie przedstawione za pomocą kreski i dialogów. Muzeum wyda komiks, którego treścią jest dokument, który zmienił dzieje miasta – Umowa zgierska. Dlaczego właśnie komiks? Ta nowoczesna forma ma w zupełnie nowy sposób pokazać dziedzictwo przemysłowe naszego miasta.

W marcu przyszłego roku obchodząc będziemy 200-lecie podpisania tego najważniejszego dokumentu w nowożytnej historii naszego miasta. Za jego sprawą z niewielkiego rolniczo-rzemieślniczego osiedla zrodziło się centrum polskiego przemysłu lekkiego. To wielce ważna rocznica, która będzie uroczystie obchodzona w Zgierzu przez cały rok 2021. Z tego powodu Muzeum Miasta Zgierza postanowiło stworzyć wyjątkowe wydawnictwo opowiadające o historii umowy i przemian, które za sobą pociągnęła. – *Komiks czy powieść graficzna to medium, które w obecnym czasie trafia nie tylko do dzieci czy nastolatków, ale również do wielkiego grona dorosłych, którzy dorastali na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku. To niebanalny sposób na rozpowszechnienie historii, z której nasze miasto powinno być dumne i słynąć,*

nie tylko w naszym regionie, ale całej Polsce – mówi dyrektor Muzeum Miasta Zgierza Robert Starzyński. – *Zdecydowaliśmy się na podjęcie współpracy z dwoma doświadczonymi twórcami, którzy mają podobne realizacje na koncie. Jednym z nich jest, zgierzanin, grafik i rysownik Michał Arkusiński. Partneruje mu Maciej Cholewiński, autor scenariuszy, opowiadań i felietonów, pracownik Muzeum Sztuki w Łodzi doskonale czujący historię naszego regionu.*

W ramach tego projektu powstanie komiks zawierający 30 kolorowych kart opowiadających o rewolucji przemysłowej w naszym mieście. Pokażą one przyczyny i skutki podpisania Umowy zgierskiej w 1821 roku. Warstwa historyczna zrealizowana będzie przy współpracy z pracownikami zgierskiego muzeum tak, aby komiks możliwie najwierniej oddawał fakty ze zgierskiej historii. Sprawia to, że nie tylko będzie to ciekawa opowieść, ale również świetne źródło informacji o dziedzictwie naszego miasta.

W komiksie zobaczymy możnych tego świata związanych z naszym miastem, jak cesarze i władcy, bogaczy chcących rozwinąć swoje imperia i zwykłych szarych ludzi pragnących realizować w Zgierzu sen o bogactwie. Wszystkie te historie wydarzyły się naprawdę



Maciej Cholewiński i Michał Arkusiński stworzą komiks na 200-lecie Umowy zgierskiej

i odcisnęły swoje dobre i złe piętno na naszym mieście, które nie wyglądałoby dziś tak, jak wygląda, gdyby nie Umowa zgierska.

Elementy komiksu zostaną jednocześnie wykorzystane przy tworzeniu wystawy dotyczącej tego epokowego dla miasta kroku. Ekspozycja będzie prezentowana zarówno w budynku muzeum (w połączeniu z istniejącą już makietą XIX wiecznego miasta i ekspozycjami stałymi), jak i w przestrzeni miejskiej, umożliwiając większej liczbie zgierzan wejście w świat rewolucji przemysłowej. Premiera całego projektu planowana jest na 30 marca przyszłego roku. (mr)



SZCZĘŚLIWYCH, KOJĄCYCH, PRZEŻYTYCH W ZGODZIE ZE ŚWIATEM
I Z SOBĄ SAMYM, PEŁNYCH ŻYCIA I MIŁOŚCI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI W NOWYM ROKU 2021

życzą Zarząd i Pracownicy Banku Spółdzielczego w Zgierzu



bank@bszgierz.pl





A na choince jabłka i wata

Kończący się, można dodać – na całe szczęście – rok 2020 przyniesie nam święta inne niż zwykle. Mniej osób usiądzie przy stole wigilijnym, wciąż obowiązują limity wiernych uczestniczących w mszach. Z drugiej strony – nie ma przecież jednego obrazu świąt, inaczej wyglądały one dziesięć, a inaczej pięćdziesiąt lat temu. Swoimi wspomnieniami podzieli się z nami zgierscy seniorzy.

Barbara Hanczak-Milczarek

Moje pierwsze świąteczne wspomnienia pochodzą z wczesnych lat 60. U nas w domu, a mieszkaliśmy na wsi w regionie sieradzkim, na zimę na okna zakładano wewnętrzne skrzydła. I właśnie na tych skrzydłach mama zawieszała kulki z waty imitującej śnieg. Ze strychu znoszono ozdoby świąteczne, a były to przedmioty szczególne, pochodzące z czasów przedwojennych. Duże szklane bombki z lustrem, nazywane przez nas „kuglami”, sople lodowe, wszystko to wyroby z manufaktur. Pamiętam też zakładane na choinkę włosy anielskie, tzw. lametę. Mama opowiadała, że kiedyś taka ozdoba zapaliła się od świeczki przytwierdzonej do gałązki. Bo nie było wtedy lampek, używano świeczek, które mocowano do choinki za pomocą zaczepów przypominających rybnie łuski.

Na choince pojawiały się wykonywane przez dzieci łańcuchy klejone ze słomy i kolorowych papierków, do tego malowane orzechy, jabłka, ciastka. Zapach świąt to woń pieczonych ciast, choć był też czas, gdy kobiety wyrabiały ciasto w domu i chodziły wypiekać je do piekarni w GS-ie. Był też inny charakterystyczny świąteczny zapach – schnącej podłogi z surowego drewna, szorowanej przed Wigilią ryżową szcztoką.

Pierwszy dzień świąt zawsze zaczynaliśmy od ciasta i kubka kakao. Pamiętam, że czekało się na pomarańcze. W radiu pojawiały się komunikaty, że statki mają zaraz wpłynąć do jednego z naszych portów. Redaktorzy zastanawiali się, czy dokerzy zdążą rozładować owoce, aby trafiły na polskie stoły (śmiech). Prezentami były zazwyczaj książki, ubrania, rzadziej słodycze. Choć bywały i trudne czasy, gdy tych prezentów nie było...

Bożenna i Zenobiusz Zagodzowie

Święta kiedyś były bardziej rodzinne, ludzie mieli dla siebie więcej czasu. Gdy liczna rodzina przyjechała na Wigilię, miejsca do spania robiło się nawet na podłodze, dziś to nie do pomyślenia. Ozdoby choinkowe tworzyło się samemu: gwiazdki, języki, pierniczki, wieszano się jabłuszka. Prezenty nie były drogie: drewniana zabawka, samochód na sprężynie, marzyło się o wiecznym piórze sprzedawanym w kiosku „Ruchu”.

Wiadomo, że bywały problemy z zaopatrzeniem, zresztą wtedy nie mówiło się, że

coś się „kupilo”, tylko „zdobyło”. Gdy rodzina przywozła ćwiartkę świniaka, dzielił się z sąsiadami z klatki. Sami nosiliśmy mięso do wędzenia. Większość dań robiło się w domu: pierogi, uszka, barszcz, samo przygotowywanie potraw w gronie

rodzinnym było ważne. Z Wigilią nieodłącznie kojarzą się nam też: karp, kompot z suszu, makielki.

Tradycją były piesze wyprawy na Pasterkę. Z bloków wojskowych w Zgierz chodziło się wiele kilometrów do kościoła w Łagiewnikach. Nie było jeszcze takiego ruchu samochodowego, zimy też były bardziej śnieżne.

Marianna Adamczewska

Mieszkaliśmy na wsi, do najbliższego miasta było wiele kilometrów.

W latach 50. Wigilię organizowaliśmy razem z sąsiadami. Co roku w innym domu, potrawy zawsze przygotowywał gospodarz. Na świątecznym stole nigdy nie stawało się alkoholu!

Zrezygnowaliśmy ze wzajemnego zapraszania się, gdy rodziny zaczęły się powiększać. Ale nawet gdy sami zasiadaliśmy przy stole, zostawiane było jedno wolne miejsce, czasem dwa. Ojciec mawiał: „Jeśli ktoś przyjdzie, nie przyjdzie sam”.

Smak świąt? Kapusta gotowana, ale nie z grochem, a z fasolą. Wtedy jest bardziej treściwa. Fasola tłuczona była jak ziemniaki, do tego okrasa z oleju rzepakowego tłoczonego na zimno. Zawoziliśmy własny rzepak do tłoczenia.

Choinkę rodzice podwieszali pod sufitem, ubierało się ją w samą Wigilię. Oprócz własnoręcznie wykonanych ozdób wisały tam też słodycze. Niby rozdzielano je dopiero podczas rozbierania choinki, ale młodsze dzieci pewnie wcześniej coś podkradły. Na choince zapalano świeczki, jednak rodzice pilnowali, żeby dopaliły się tylko do połowy, bo tak było bezpiecznie. Pamiętam, że przez długi czas na świątecznym stole nie było w ogóle ryb, jeśli już, to tylko śledzie. Rzeczywistość w tamtych czasach nie była kolorowa, może dlatego na święta się czekało przez cały rok.



Lata 80. Święty Mikołaj czy Dziadek Mróz?

MAGIEJ RUBACHA

Wysłuchał Jakub Niedziela



Rowerem po regionie (5)

Tym razem odkrywamy uroki południowo-zachodniej części naszego regionu. Odwiedzimy XIX-wieczny dworek, unikatowy w skali kraju most tramwajowy oraz mającą miejskie aspiracje wieś, w której film kręcił Andrzej Barański.

Start:

Zgierz, okolice placu Jana Pawła II

- Wyjazd spod kościoła św. Katarzyny. Jedziemy na zachód ulicą Aleksandrowską (Droga Krajowa nr 71), mijając targowisko miejskie i skrzyżowanie z ulicą Gałczyńskiego. Skręcamy w prawo w ulicę Wiosny Ludów, unikając zatłoczonej „krajówki” i jednocześnie szykując się na spotkanie pierwszego ciekawego punktu wyprawy.
- Po 1,5 km skręcamy z ulicy Wiosny Ludów w lewo w ulicę Aniołowską, która później przejdzie w ulicę Jaśminową. Po około 2,8 km od skrętu, już na terenie gminy Aleksandrów, natkniemy się po lewej stronie na Kapliczkę Powstańców z 1863 roku. Bardzo niewiele informacji znajdziemy o niej w Internecie, szczęśliwie dużo szczegółów zawarto na pamiątkowej tablicy. To zbiorowa mogiła dwudziestu bojowników z oddziałów kaliskich pod dowództwem kapitana Szumlańskiego. We wrześniu 1863 roku zostali zaskoczeni przez oddział kozacki i zginęli w nierównej walce. Tablica pojawiła się z okazji 150. rocznicy powstania styczniowego.
- Po minucie ciszy przy mogile powstańców kontynuujemy jazdę w kierunku zachodnim, przez miejscowości Księstwo i Rudę Bugaj. Po około 6 km skręcamy w lewo w kierunku południowym i przejeżdżamy przez wieś Łobódź. Przecinamy w pewnym momencie Drogę Krajową 71, ale po pokonaniu na niej około 50 metrów kontynuujemy jazdę na południe, a właściwie południowy zachód. Po około 3 km od minięcia DK 71 docieramy do miejscowości Zgniłe Błoto.
- W Zgniłym Błocie znajdziemy dworek z XIX wieku. Data powstania – rok 1844 – widnieje na froncie budynku. Dwór zbudowany został w stylu klasycystycznym przez Jana Lebelta

i Ludwikę z Prylińskich Lebel. Nie wejdzimy do środka, obiekt jest w trakcie remontu. Widać, że w tylnej części powstaje też nowy budynek. Ciekawe są XIX-wieczne zabudowania po prawej stronie, przy dalszym odcinku drogi, już na części nieogrodzonej. Dobrze byłoby, aby w ramach remontu wykorzystano istniejące ceglano-kamienne mury.

- Kontynuujemy rowerową podróż na południowy zachód, mijamy m.in. zalew w Zgniłym Błocie. Dojeżdżamy do Zdziechowa Nowego i skręcamy w lewo w kierunku południowym. Po około 3 km od skrętu docieramy do Kazimierza. Tam, w okolicy skrzyżowania ulic Kilińskiego i Wschodniej, trafimy na Most Tramwajowy.
- Most Tramwajowy na rzece Ner wybudowano w 1931, oddano do użytku rok później. Korzystała z niego linia tramwajowa nr 43. Dziś obiekt nie jest używany, prowadzące do niego tory zarosły trawą, a tabliczki zabraniają wchodzenia na obiekt. Nie zmienia to faktu, że to bardzo malowniczy zabytek. Wykorzystywany m.in. przez filmowców, na mostku kręcił sceny

Andrzeja Barański („Kawalerskie życie na obczyźnie”; 1992).

- Wracamy na ulicę Kilińskiego, skręcamy w niej w prawo w ulicę 3 Maja i dojeżdżamy do centrum Lutomierska. Jak donosi prasa, miejscowość stara się właśnie o przywrócenie praw miejskich utraconych po powstaniu styczniowym. Miasto czy wieś – zabytki ma bardzo interesujące. M.in. kościół parafialny pod wezwaniem Matki Boskiej Szkaplerznej. Świątynię wzniesiono w XVIII wieku na miejscu poprzedniego, drewnianego budynku. Niedaleko znajduje się klasztor, dawna siedziba reformatów z XVII wieku, odbudowana po zniszczeniach z czasów I wojny światowej. Lutomiersk ujmuje małomiasteczkowym klimatem, w tym XIX-wieczną parterową zabudowę centrum. Dla fanów X Muzy – tu tworzono większość zdjęć do obrazu „Niech cię odleci mara” Andrzeja Barańskiego z 1982 roku.
- Powrót do Zgierza już krótszą drogą. Z Lutomierska przez Babice, Wołę Grzymkową i Aleksandrów Łódzki. Łączna długość: około 44 km (jn)





MACIEJ RUBACHA



Budowa pałacu za miastem była dosyć nietypowa, patrząc na to, że ze względów praktycznych swoje siedziby przemysłowcy lokowali w bezpośrednim sąsiedztwie fabryk. Chcieli dzięki temu z okien swojego mieszkania

dogłądać fabrycznego imperium. Natomiast pałac Borstów został zbudowany w sporej odległości od fabryki, a nawet poza ówczesnymi granicami miasta. Było to miejsce ciche i spokojne, znacznie oddalone od zabudowań i od fabrycznego zgiełku i zanieczyszczeń, które bardzo wpływały na zdrowie mieszkańców miasta. Natomiast dookoła nowego pałacu były pola, łąki i lasy. Budowę rozpoczął Adolf Gustaw Borst. Jego małżonka – Karolina Augusta chorowała na gruźlicę i potrzebowała zdrowego powietrza, dlatego też zdecydowano się na tak odległe położenie willi. Borst odkupił kilka działek w południowo-zachodniej części miasta, które w połączeniu tworzyły wielki plac, wręcz idealny pod fabrykancką siedzibę oraz przypałacowy ogród. To miejsce miało być domowym sanatorium dla ukochanej żony. Przestronny, widny dom, olbrzymi ogród spacerowy, stawy, strumyki, mostki to wszystko miało sprawić, że ciężko chora ukochana żona miała szybciej wrócić do zdrowia. Pozostałości tego prywatnego parku nadal widoczne są pomiędzy ulicami Konstytucyjną a Pułaskiego. Jednak pomimo wielkiej miłości i olbrzymich pieniędzy za bajka nie skończyła się dobrze. Augusta zmarła przed ukończeniem rezydencji. Zakończenia budowy nie doczekał również jej mąż. Willę przejął w spadku i zakończył jej budowę, brat fabrykanta Juliusz Robert Borst.

Tylko czy na pewno?

Ciekawostką jest niespójność w dokumentach dotyczących budowy willi Borstów. Po wszechnie za datę ukończenia budowy podaje się rok 1895, czyli rok po śmierci Adolfa. Jednak kiedy zagłębić się w dokumenty zgromadzone w Łódzkim Archiwum Państwowym, okazuje się, że pierwsze projekty budynku przedstawiono do zatwierdzenia w piotrkowskim urzędzie gubernialnym 26 marca 1900 roku. Wtedy też obrano majstrów ciesielskich i murarskich do budowy willi. Według tych dokumentów budowa według projektu inżyniera Ignacego Markiewicza rozpoczęła się zatem w 1901 roku. Prawdopodobnie był to ostatni projekt tego znanego architekta powiatu łódzkiego, który w tamtym roku odszedł na emeryturę i na stałe opuścił Łódź. Datę powstania znanej nam rezydencji Borstów należy zatem przesunąć o kilka lat, czyli nie jest to obiekt XIX-wieczny, lecz pochodzący z początku XX wieku.

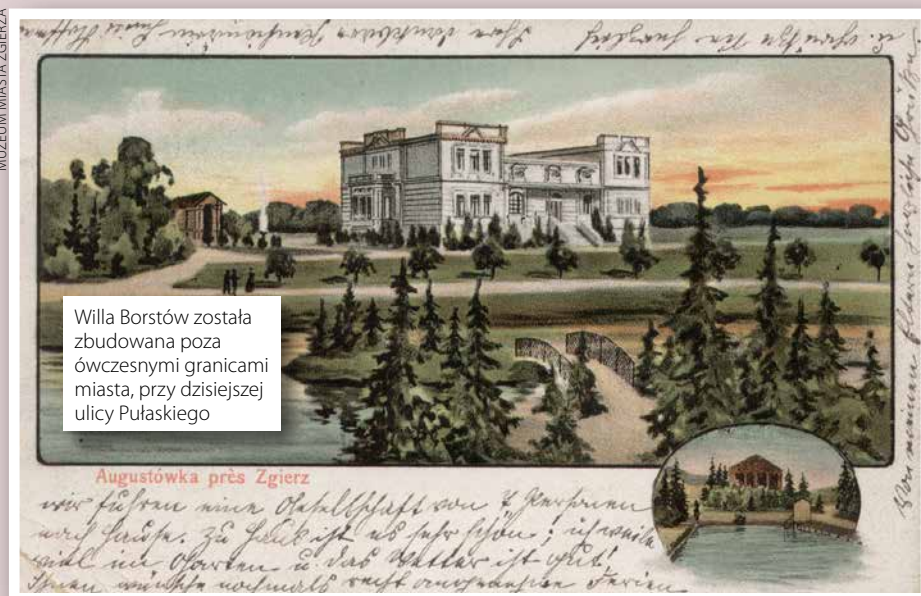
Piękno (neo)antyku

Pałac Borstów to okazały wolno stojący muryrowany budynek. Ma jedno piętro i wysoką piwnicę. Willę składającą się z trzech skrzydeł wybudowano na planie kwadratu. Boczne

Augustówka

– azyl dla ukochanej (cz.1)

Niezbędną manifestacją zdobytej pozycji społecznej i bogactwa zgierskich fabrykantów było posiadanie rezydencji, która swą okazałością, bogactwem i przepychem odpowiadała finansowej potędze właściciela. Borstowie na lokalizację rodzinnej willi wybrali peryferie ówczesne Zgierza (dziś to ulica Pułaskiego).



Willi Borstów została zbudowana poza ówczesnymi granicami miasta, przy dzisiejszej ulicy Pułaskiego

skrzydła były wyższe, natomiast środkowe niższe. Budynek miał również niski strych użytkowy. Elewacja środkowa zwieńczona została attyką w postaci balustrady z tralek. Całość budynku przykryto płaskim, drewnianym dachem. Parter ozdobiono eleganckim prostokątnym boniowaniem udającym wielkie bloki piaskowca. Bogata jest na budynku dekoracja sztukatorska. Budowniczo wie wykonali ją w formie gipsowych odlewów. Boczne skrzydła budynku również zakończone są attyką, jej ozdobą jest przedłużony gzyms wieńczący, który został przymocowany na wzór niedomkniętego u szczytu tympaanonu z figurami kobiet pośrodku. Okna na pierwszym piętrze zdobione są pilastrami i postaciami kobiet zwanych kariatydami, które podtrzymują belkowanie, a to tylko część ozdób, jakie projektant umieścił na willi Borstów. Rezydencja zwracała uwagę pięknem proporcji i elegancją. Pierwotny projekt pałacyku różni się od ostatecznej wersji – widać to szczególnie w detalach. Jednak ogólna koncepcja rezydencji została zachowana, nawet układ pomieszczeń zgadza się z tym sprzed remontu,

który po II wojnie światowej przeprowadził Polski Czerwony Krzyż, stając się zarządcą posiadłości fabrykantów.

Pośród natury i dobrobytu

Wokół willi rozpościerał się kompleks parkowy z alejkami spacerowymi, altankami i mostkami nad kanałami wodnymi przecinającymi olbrzymi ogród. Posadzono w nim kilkadziesiąt szlachetnych drzew, dęby, kasztany, klony, a także wiele krzewów ozdobnych i kwiatów. Mimo upływu lat i wielu zmian miejsce to nazywane jest Ogrodem Borsta, chociaż tak naprawdę dziś pozostało niewiele z jego świetności. Część stawów osuszono, wiele pięknych drzew wycięto, alejki zarosły trawą. Najmniej zmieniono teren bezpośrednio przy pałacu. W sąsiedztwie willi usytuowano szereg budynków gospodarczych: portiernie, budynek garażowy, magazyn ziemniaków i owoców oraz plac węglowy. Całość tworzyła dobrze zaprojektowaną, bez nadmiernego przepychu przestrzeń rezydencjalną, która zapewniała Borstom wygodne i dostatnie życie.



Bezdomność w święta

Trudno jest patrzeć na cudze nieszczęście. Bywa, że odwracamy głowę, gdy widzimy, że ktoś wyciąga do nas rękę w podziurawionej rękawiczce. Nie myślimy wówczas o tym, gdzie ten człowiek spędzi najbliższą noc, ani czy cieszył się dziś ciepłym posiłkiem. A to ważne zwłaszcza teraz, gdy ekonomiczne skutki epidemii odczuwalne są niemal w każdym domu, a społeczeństwo zdaje się przymykać oczy na wciąż przecież istniejący problem bezdomności.

KINGA LEWANDOWSKA



Tymczasem i tak trudne życie na ulicy, stało się w ostatnich miesiącach jeszcze trudniejsze. Podczas gdy naszą codzienną bolączką w pandemii jest ograniczenie kontaktów i przymus pozostania w domu, dla części społeczeństwa w Polsce własny dach nad głowę i prywatne łóżko wciąż stanowią jedynie marzenie. Dla ludzi dotkniętych bezdomnością kryzys nie trwa od marca, lecz znacznie dłużej, a koronawirus tylko dodatkowo zawęził zakres pomocy, na którą wcześniej mogli liczyć.

Wsparcie na nowych zasadach

Ponad 30 tysięcy Polaków stale pozostaje bez dachu nad głową, a każdy dzień stanowi dla nich kolejne wyzwanie, by przetrwać i dobrać do poranka. Przed pandemią jednak bezdomni, paradoksalnie, mogli odnaleźć jakąś rutynę w życiu – jedyną stałą, która dawała nadzieję, że da się jakoś przeżyć. Kąpiel zapewniały łaźnie miejskie, nocleg można było zorganizować w schronisku, o jedzenie poprosić ośrodki pomocy społecznej, a schronienia przed zimnem poszukać w galerii handlowej. Pandemia zachwiała tę równowagę i spotęgowała problem wykluczenia. Zgierski MOPS wraz ze strażą miejską oraz funkcjonariuszami policji mimo wszystko starają się udzielić potrzebującym wsparcia na miarę obecnych możliwości podporządkowanych procedurom wynikającym z reżimu sanitarnego. Sami bezdomni często nie są w stanie poddać się nowym zasadom – zachowanie szczególnej higieny czy dystansu społecznego jest w ich przypadku właściwie niemożliwe. – *Jak co roku w okresie jesienno-zimowym pracownicy MOPS wraz ze strażnikami miejskimi docierają do miejsc, w których bezdomni się zbierają i namawiają ich do przyjęcia pomocy* – relacjonuje Renata Wolska, kierownik działu socjalnego zgierskiego ośrodka pomocy społecznej. – *Ze względu na pandemię jest problem z umieszczaniem takich osób w ośrodkach, nie wszędzie jest możliwość odbicia obowiązkowej kwarantanny. Obecnie jedynie schronisko prowadzone przez Stowarzyszenie Panaceum w Radomsku zapewnia odpowiednie warunki i tam kierowani są bezdomni ze Zgierza* – dodaje. Okazuje się, że nie każdy jednak chce taką pomoc przyjąć,



Okres zimowy, szczególnie czas świąt, to fizycznie i emocjonalnie wyczerpujący moment w życiu osób bezdomnych. W tym roku z powodu pandemii jest im jeszcze trudniej

bo pobyt w ośrodku oznacza teraz całkowitą izolację, a opuszczanie schroniska zostało mocno ograniczone, by zminimalizować ryzyko rozprzestrzeniania wirusa.

Święta bez wspólnej wieszery

Jadłodajnia Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji stale pozostaje do dyspozycji potrzebujących, jednak szanse na zorganizowanie wspólnej kolacji wigilijnej w tym roku są raczej znikome. Pozostaje odbiór przydzielonych porcji – *Chcielibyśmy, żeby ten posiłek był bardziej świąteczny, nie będzie to codzienna zupa z wkładką. Dzięki wsparciu sponsorów, możliwe będzie również podarowanie gwiazdkowej paczki* – mówi Renata Wolska. Tym bardziej warto więc w tegoroczne święta Bożego Narodzenia pomyśleć o osobach, które nie mają szansy na spędzenie tych

chwil w cieple, wśród bliskich, napawając się zapachami tradycyjnych potraw. Policjanci również apelują o wzmożoną czujność. – *Jeśli na dworze panują niekorzystne warunki atmosferyczne i widzimy, że występuje realne zagrożenie czyjegoś życia, niezwłocznie zadzwońmy na numer 112. Dzięki intensywnym działaniom służb, bezpieczeństwo osób bezdomnych jest dużo większe. Ale warto pamiętać, że tutaj każdy może okazać się pomocny. Dlatego nie bądźmy obojętni, każdy może uratować życie* – czytamy na policyjnej stronie internetowej. Często nawet drobny gest jest w stanie ulżyć komuś w trudach ulicznego życia. Oddanie ciepłej kurtki lub rękawiczek czy też podarowanie porcji świątecznych specjalów to nie tylko doraźne wsparcie. To dla człowieka bezdomnego znak, że nie jest niewidzialny i nie pozostał sam. ●



Kolejne budynki przyłączone do sieci kanalizacyjnej

W listopadzie zakończyła się realizacja pierwszego etapu projektu „Wspieranie budowy podłączeń budynków do zbiorczego systemu kanalizacyjnego na terenie Gminy Miasto Zgierz – edycja II”. W ramach zadania do sieci kanalizacji sanitarnej podłączone zostały 24 nieruchomości, których właściciele mieli gotową dokumentację projektową. Mieszkańcy, którzy zgłosili chęć przyłączenia swojego budynku do zbiorczego systemu kanalizacyjnego, mogli skorzystać z atrakcyjnego dofinansowania ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi. W praktyce Gmina Miasto Zgierz pokrywała około 70 procent kosztów netto usługi podłączenia.

Realizacja drugiego etapu projektu zaplanowana jest na przyszły rok. Wówczas do kanalizacji miejskiej zostanie

przyłączonych ponad 40 kolejnych nieruchomości.

W pierwszej edycji projektu z tej formy pomocy skorzystało 65 właścicieli nieruchomości w Zgierzu. Mimo że kolejnych chętnych nie brakuje, nie wszyscy mogą złożyć wniosek na dofinansowanie. Pieniądze są przeznaczane wyłącznie dla właścicieli lub współwłaścicieli nieruchomości posiadających aktualną dokumentację techniczną na budowę przyłącza sieci wodno-kanalizacyjnej.

Mieszkańcy zainteresowani uzyskaniem dofinansowania kosztów podłączenia nieruchomości do kanalizacji sanitarnej mogą uzyskać szczegółowe informacje, kontaktując się z Wydziałem Gospodarki Odpadami Komunalnymi Urzędu Miasta Zgierza pod numerem telefonu 42 714 32 33.

EDYTA KAMIEC



Po zakończeniu drugiej edycji projektu w Zgierzu będzie ponad 130 budynków więcej przyłączonych do zbiorczej sieci kanalizacyjnej

(rk)

Na czasie

Chrońmy środowisko naturalne

Zgierz dostał 350 tysięcy złotych dofinansowania z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska na doposażenie infrastruktury w zakresie gospodarki odpadami. Pieniądze są przeznaczone na zakup ponad pół tysiąca koszy do segregacji śmieci. Miasto zdecydowało się na taki zakup, bo wyraźnie poprawiła się świadomość mieszkańców dotycząca segregacji, a wraz z nią pojawiły się większe potrzeby w zakresie infrastruktury. Nowe pojemniki zostaną ustawione głównie w budynkach wielolokalowych. – *Obserwujemy, że mieszkańcy coraz więcej i chętniej segregują odpady i potrzeba większej liczby pojemników, żeby ten system sprawnie funkcjonował. Dodatkowo złożyliśmy wniosek, który został pozytywnie rozpatrzony przez wojewódzki fundusz na edukację ekologiczną mieszkańców. W ramach tego zadania zostanie zakupionych około 200 tablic dydaktycznych, które będą wykorzystywane na pergolach śmietnikowych i będą informować mieszkańców o zasadach prawidłowej segregacji – informuje Emilia Pokrzepowicz, Naczelnik Wydziału Gospodarki Odpadami Komunalnymi UMZ. Na realizację drugiego etapu projektu „Czyste osiedle – edukacja ekologiczna mieszkańców Zgierza” miasto pozyskało niemal 108 tysięcy złotych. Poza zakupem tablic informacyjnych, wśród zadań znalazły się również dwa konkursy ekologiczne – jeden dla młodzieży, drugi*

dla dorosłych oraz przeprowadzenie akcji ekologicznej „Zdasz i wygrasz” na rzecz recyklingu odpadów szklanych. Podobna akcja odbyła się w 2019 roku i cieszyła się dużym zainteresowaniem mieszkańców. W ciągu kilku godzin udało się zbierać ponad tonę odpadów. Jak będzie w tym

roku? Realizatorzy projektu są przekonani, że równie dobrze, a może nawet lepiej.

Projekt promują ulotki informujące o zasadach prawidłowego segregowania odpadów oraz plakaty, które zostały przekazane zarządcom nieruchomości do zamieszczenia w klatkach schodowych.

(rk)

RODZAJ ODPADÓW I KOLOR POJEMNIKA LUB WORKA			
<p>Papier</p> <p>wrzucaj</p> <ul style="list-style-type: none"> ✓ gazety i czasopisma, ✓ katalogi, prospekty, foldery, ulotki, ✓ papier szkicowy i biurowy, ✓ książki i zeszyty, ✓ torebki papierowe, ✓ papier pakowy, ✓ pudełka kartonowe, ✓ tektura. 	<p>nie wrzucaj</p> <ul style="list-style-type: none"> ✗ papier mocno zabrudzony i tłusty, ✗ ręczniki papierowe i zużyte chusteczki higieniczne, ✗ kałka, ✗ papier termiczny i faksowy, ✗ kartony po mleku i napojach, ✗ papier przalibitowy, ✗ pieluchy jednorazowe i podpaski, ✗ worki po nawozach, cementach i innych materiałach budowlanych, ✗ tapety, ✗ inne odpady komunalne. 	<p>Sztuko</p> <p>wrzucaj</p> <p>Szklano</p> <ul style="list-style-type: none"> ✓ butelki i słoiki szklane po napojach i żywności, ✓ butelki po napojach alkoholowych i olejach roślinnych, ✓ szklane opakowania po kosmetykach. 	<p>nie wrzucaj</p> <ul style="list-style-type: none"> ✗ szkło stolowe, ✗ fajans i porcelana, ✗ ceramika, doniczki, ✗ znicze z woskiem, ✗ lustro i witryze, ✗ szkło okienne i zbrojone, ✗ żarówki, świetlówki ✗ szkło kryształowe, ✗ reflektory i izolatory, ✗ opakowania po lekach i rozpuszczalnikach, ✗ szkło zardoporne i okularowe, ✗ termometry, ✗ ekrany i lampy telewizyjne, ✗ szłyby samochodowe, ✗ inne odpady komunalne.
<p>Bioodpady</p> <p>wrzucaj</p> <ul style="list-style-type: none"> ✓ odpady spożywcze kuchenne, ✓ niemieszane się do spodycia warzywa i owoce, ✓ skorupki jaj, ✓ liście, kwiaty, chwasty i skoszona trawa, ✓ trociny i kora drzew, ✓ drobne gałęzie drzew i krzewów, ✓ choinki świąteczne, ✓ stary chleb. 	<p>nie wrzucaj</p> <ul style="list-style-type: none"> ✗ kości zwierząt, ✗ oleje jadalne, ✗ mięso i padlina zwierząt, ✗ piasek i kamienie, ✗ leki, ✗ drewno, ✗ odchody zwierząt, ✗ popiół z systemów grzewczych, ✗ innych odpadów komunalnych. 	<p>UWAGA: NIE WRZUCAJ BIOODPADÓW W TOREBKACH FOLIOWYCH</p>	
<p>Nie segregowane (zmieszane odpady komunalne)</p> <p>wrzucaj</p> <ul style="list-style-type: none"> ✓ szkło stolowe, kryształowe, ✓ fajans i porcelana, ✓ pieluchy, podpaski, chusteczki higieniczne, ✓ resztki mięsa i kości, ✓ zabrudzony i tłusty papier, ✓ odchody zwierząt, ✓ zimny popiół także z grilla, ✓ inne odpady niemieszane się do segregacji. 	<p>Metale i tworzywa sztuczne</p> <p>wrzucaj</p> <p>Tworzywa sztuczne:</p> <ul style="list-style-type: none"> ✓ butelki po napojach, ✓ opakowania po chemii gospodarczej (np. szamponach, proszkach, płynach), ✓ opakowania po produktach spożywczych, ✓ plastikowe zakrećki, ✓ plastikowe torebki, worki, reklamówki i folie, ✓ plastikowe koszyki po owocach. <p>Metale:</p> <ul style="list-style-type: none"> ✓ puszki po napojach, sokach, ✓ puszki z błędy stalowej po żywności, ✓ drobny złom żelazny i metale kolorowe, ✓ kapsle, zakrećki od stoików, ✓ folia aluminiowa. <p>Wielomateriałowe</p> <ul style="list-style-type: none"> ✓ odpady opakowaniowe po płynnej żywności np: kartony po mleku, sokach i kosmetykach. 		



MAGDALENA WOŹNIAK



Ciekawym przykładem zależności naszego nastawienia od tego, jakie osiągamy efekty, jest zasłyszana anegdota dotycząca ważnego wydarzenia sportowego. Wyobraźmy sobie, że zaraz będziemy skakać w dal, trybuny są pełne, czujemy stres i niepewność, bo może się nie udać, cały tłum skanduje: nie uda ci się, nie uda ci się! Jak w takich okolicznościach wyglądałby ten skok? I czy nawet jeśli wszystko by się udało, czulibyśmy szczęście? Podobnie jest z naszym nastawieniem. Tłum jest oczywiście metaforą naszych myśli i podejścia.

Mojo

Pierwotnie słowo odnosiło się do wierzeń ludowych dotyczących nadprzyrodzonych sił, które utożsamiano z amuletami *wudu*. Jednak z biegiem czasu znaczenie *mojo* uległo zmianie i obecnie możemy rozumieć je jako pozytywne nastawienie i aurę. To dobry splot wydarzeń, zwłaszcza jeśli sukces odnosimy go w jakichś zmiennych losowo warunkach czy w sytuacjach nie do końca zależnych od nas, jak na przykład w sporcie, polityce, biznesie czy relacjach z innymi ludźmi.

Mojo może oznaczać również rozwój osobisty. To, co robimy, aby być lepszymi, inwestowanie w siebie, osiąganie celów, stawianie sobie poprzeczki, co przychodzi z coraz to większą łatwością. Można trochę upodobnić to do dobrej passy.

Może być to również zbiór naszych wartości i świadomość pozytywów, które nas spotykają. *Mojo* jest stanem wewnętrznym, nastawieniem do podejmowanych działań, czynności w danej chwili. Jednakże nasze *mojo* jest wyczuwalne dla innych. Według pisarza i biznesmena Marshall'a Goldsmith'a: *Mojo odgrywa ogromną rolę w dążeniu do szczęścia i znalezienia sensu życia, ponieważ sprowadza się do osiągnięcia dwóch celów: kochania tego, co robisz, i okazywania pozytywnego nastawienia wobec innych.*

Tożsamość

Chodzi o to, aby zadawać sobie pytania o to, jaką osobą jestem? Nie jak widzą mnie inni, ale za kogo sam siebie mam. Kim jestem w swoich oczach? Nie w oczach przyjaciela, współmałżonka, dzieci, bliskich, a w swoich? Czy doceniam siebie i czy widzę swoje pozytywne strony? Jakie? Co czuję do samego siebie i wobec podejmowanych działań?

Osiągnięcia

Każdy jakieś ma. I nie mówimy tutaj tylko o osiągnięciach naukowych czy zawodowych. Człowiek ma różne wartości, ale to, co dla jednego jest osiągnięciem, wcale nie musi być sukcesem dla drugiego. Dla jednych osiągnięciem może być zdany egzamin na prawo jazdy, a dla drugich wzięcie udziału w zajęciach fitness. Chodzi tutaj

MOJO *mojo*

Uczucie wewnętrznej satysfakcji, zadowolenie z siebie, apetyt i chęć do życia – wszystko to jest niezbędne do działania i realizowania celów. Nie możemy bowiem tylko żyć, musimy jeszcze to życie „wziąć w garść” i docenić. Pokazać światu, że to, co robimy, przynosi szczęście. Jak tworzyć swoje wewnętrzne poczucie spełnienia i od czego ono zależy? Czy wierzymy w to, co robimy i czy to przeradza się w dobry bieg wydarzeń?



Warto doceniać własne osiągnięcia, niekoniecznie te spektakularne

o dokonania i wydarzenia, jakie mają wpływ na nasze życie. Zdarza się, że nie dostrzegamy swoich osiągnięć. Przeanalizujmy zatem drogę, którą musieliśmy pokonać, by znaleźć się tu, gdzie jesteśmy. Warto zadawać sobie pytanie: jak zrealizowaliśmy zadanie i jakie ono miało dla nas realne znaczenie? Co mi to dało, że zdałem prawo jazdy i co wtedy czułem? A zajęcia fitness? Co czułam oprócz zmęczenia? Dopóki nie będziemy w stanie określić naszych osiągnięć i docenić siebie, nie uda nam się osiągnąć *mojo*.

Akceptacja

To kolejny element, który składa się na tworzenie *mojo*. A jej identyfikacja wymaga odpowiedzi na dalsze pytania: nad czym sprawuję kontrolę, na co mam wpływ, a co jest niezależne od mojej woli i chęci? Kiedy trzeba odpuścić?

Akceptacja odnosi się tutaj do pewnego rodzaju pogodzenia się z rzeczywistością. Złapania swoich myśli, zatrzymania ich na chwilę, przeanalizowania i powiedzenia sobie: ok, dobrze, jest tak, a nie inaczej. Coś jestem w stanie zmienić, czegoś nie. Co mi pozostaje? Zaakceptowanie tego, pogodzenie się i pójdzie dalej.

Dobrym przykładem może być sytuacja, w której bardzo chcemy komuś pomóc, staramy się, dajemy z siebie wszystko, jednak

któs tę pomoc odrzuca. Pomimo naszych licznych prób, nie pozwala sobie pomóc. W naszej głowie zaczyna się wówczas analizowanie tego, co moglibyśmy zrobić lepiej, inaczej, jak to zmienić, co zrobić... I to jest właśnie ta chwila, w której powinniśmy się zatrzymać. Bo czy ja jestem w stanie zmienić czyjeś nastawienie i pomóc komuś, kto tej pomocy z jakichś powodów nie chce? Oczywiście, że nie. Ten ktoś być może wie, że zależy mi na udzieleniu wsparcia, że działam szczerze, ale nie czuje potrzeby korzystania z tego, co oferuję. Zatem godzę się z tym, przyjmuję to i przechodzę do porządku dziennego, bo nie mam na to wpływu, ale odczuwam satysfakcję z tego, że chciałam wyciągnąć dłoń do drugiej osoby.

Zatem

to, w jaki sposób żyjemy, jest zależne od tego, jak będziemy interpretować otaczający nas świat. Jeśli dajemy dobro, ono prędzej czy później wróci, może w innym natężeniu, czasie, ale wróci. *Mojo* budujemy każdego dnia, tworząc tożsamość, poprzez docenianie siebie – osiągnięcia, które mamy i w końcu poprzez to, z czym się godzimy, czyli akceptację. Dobra passa nie zawsze przychodzi od pstryknięcia palcem czy naturalnego biegu zdarzeń, czasem trzeba jej trochę pomóc. ●



KAZIMIERZ KUBIAK



Ostatnio jednym z najczęściej używanych słów jest lockdown, powstałe z dwóch odrębnych pojęć: „lock”, czyli zamek i „down” – na dole. W języku angielskim lockdown oznacza zakaz wyjścia, zamrożenie gospodarki, ograniczenie swobód obywatelskich i konieczność zdalnego porozumiewania się. Historia tego słowa nawiązuje do zakazu opuszczania cel, stosowanego wobec więźniów jako swego rodzaju kary dla łamiących więzienne rygory.

O tym, jak trudno pogodzić się z ograniczeniami związanymi ze swobodnym poruszaniem się i bezpośrednim kontaktowaniem z bliskimi nam osobami dziś możemy przekonać się wszyscy. Sprawili to COVID-19. Dlatego dziś inaczej niż jeszcze rok temu traktujemy ograniczenia w wyjściu do biura, które coraz częściej jawi nam się jako najwspanialsze miejsce na ziemi. To uczucie u wielu z nas potęgowane jest

Lockdown i „czarny łabędź”

świadomością, że w wyniku lockdownu tysiące ludzi w Polsce i na świecie utraciło swoje miejsca pracy, stając na krawędzi ubóstwa.

Ekonomiści, epidemiolodzy i politycy wiodą spór o to, czy lockdown był i jest konieczny. W wywiadzie opublikowanym w maju w jednej z polskich rozgłośni radiowych doradca Szwedzkiej Organizacji Zdrowia Publicznego Johan Giesecke krytycznie ocenił powszechność lockdownu w Europie. Stwierdził, że nie było potrzeby zamykania ludzi w domach, a o tego rodzaju decyzjach zdecydowały względy polityczne niemające naukowych podstaw. Kraje stosujące

lockdown – twierdził J. Giesecke – będą musiały zmniejszyć ograniczenia, co spowoduje, że ich obywatele będą nadal umierać na COVID-19, tylko nieco później. Faktycznie, w Szwecji dzieci chodziły do szkół i przedszkoli, a lokale gastronomiczne były otwarte. Jakkolwiek władze Szwecji nie zarządziły lockdownu, to jednak większość obywateli, w tym przedsiębiorców w praktyce dostosowała się do przestrzegania samoograniczeń blokujących rozprzestrzenianie się koronowirusa. Doktor Giesecke stwierdził też, że do końca 2020 roku uda się Szwecji zwycięsko zakończyć walkę z pandemią. Z perspektywy czasu widać, że nie miał racji. Aktualna sytuacja wyraźnie stoi w sprzeczności z przekonaniem doktora. Musimy mieć nadzieję, że COVID-19 nie okaże się tak zwanym „czarnym łabędziem”, czyli (w teorii naukowej) wydarzeniem o niskim prawdopodobieństwie wystąpienia, które może diametralnie zmienić świat, niszcząc dotychczasowy porządek. Teoria ta zakłada występowanie zdarzeń niepewnych, krótkotrwałych, wywołujących skutki trudne do oszacowania, ale jednocześnie możliwe do opanowania przez cywilizowany świat wykorzystujący osiągnięcia nauki. Warto zauważyć, że nasi przodkowie od wieków musieli bronić się przed epidemiami i pandemiemi. Nie bez powodu ludzie, modląc się, prosili o wsparcie Najwyższego słowami „od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie”. Już w średniowieczu „morowe powietrze” przynosiło epidemie dżumy, duru brzuszego, czarnej ospy, cholery czy odry. Doktor A. Zawistowski z Katedry Historii Gospodarczej SGH podaje liczne przykłady epidemii i pandemii, które

dotknęły nasz kraj i Europę. Między innymi nawiązuje do roku 1831, gdy do Królestwa Polskiego wkroczyła armia rosyjska, by stłumić powstanie przeciwko carowi Rosji. Wraz z armią przywleczona została z Azji cholera, która dotarła do wielu krajów Europy. Na cholerę zmarł carski brat Konstanty i walczący z listopadowymi powstańcami rosyjski marszałek Iwan Dybicz. Niemcy stracili wybitnego uczonego, filozofa George'a Hegla. Na cholerę zmarł w 1855 roku nasz wieszcz Adam Mickiewicz. Pandemia grypy, tak zwanej hiszpanki, zaatakowała Europę po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Choroba przywędrowała z USA wraz z żołnierzami amerykańskimi. Na hiszpankę zmarło wówczas kilkadziesiąt milionów ludzi, czyli więcej niż padło od kul na polach bitewnych. Być może niektórzy z nas pamiętają, że niespełna sześćdziesiąt lat temu, bo w 1963 roku, we Wrocławiu wybuchła epidemia cholery prawdziwej. Miasto zostało odizolowane od wszystkich regionów naszego kraju, a w samym Wrocławiu przypomniano mieszkańcom o obowiązku witania się bez podawania ręki.

Dziś również nie wygramy z COVID-19, nie słuchając zaleceń lekarzy i specjalistycznych służb. A musimy chronić polską gospodarkę przed ostrym lockdownem, którego negatywne skutki będziemy odczuwać z pewnością przez wiele lat. Dbajmy zatem o siebie i innych, aby rok 2021 upłynął pod znakiem zdrowia i radości.

Dr Kazimierz Kubiak
jest pracownikiem naukowym
Instytutu Badań nad
Przedsiębiorczością
i Rozwojem Ekonomicznym
EEDRI przy SAN w Łodzi

* * *

**W oczekiwaniu na święta
Bożego Narodzenia pragniemy złożyć
wszystkim Mieszkańcom Zgierza
najserdeczniejsze życzenia zdrowia,
szczęścia rodzinnego, miłości oraz pogody
ducha, spełnienia marzeń
i wszelkiej pomyślności
w nadchodzącym
2021 roku**

Przewodniczący
Rady Miasta Zgierza
Grzegorz Robert Leśniewicz
Prezydent
Miasta Zgierza
Przemysław Stanisławski



Poznaj swoich radnych

W Zgierzu dwadzieścia trzy osoby podejmują decyzje co do najważniejszych spraw dotyczących kierunków rozwoju miasta. To oni mówią swoje „tak” lub „nie” na projekty, inwestycje, proponują własne pomysły i rozwiązania powstających problemów. Miejscy radni, bo o nich mowa, to reprezentacja mieszkańców Zgierza. Zwykło się myśleć, że o wszystkim decyduje prezydent, tymczasem często to właśnie radni mogą zablokować lub wesprzeć działania wóldarza miasta, a od jakości tej współpracy zależy naprawdę bardzo dużo. Warto poznać bliżej ich wizję miasta. Zwrócimy się z tą prośbą do wszystkich, licząc że będą chcieli zaprezentować się swoim wyborcom na łamach miesięcznika.

Janusz Łuczak



Chcę, żeby zgierzanie wiedzieli o mnie, że przez 25 lat pełniłem służbę wojskową. Początkowo w formacji wojsk radiotechnicznych w Jeleniej Górze i Szczecinie. Następnie w wojskach łączności w Zgierzu. Od 1989 roku rozpoznałem działalność społeczną w naszym mieście. Wspólnie z mieszkańcami osiedla Kurak tworzyliśmy Stowarzyszenie Telewizji Kablowej „Kurak”. Pełniłem tam funkcję społeczną wiceprezesa ds. finansowych. Do 2000 roku wspólnie zorganizowaliśmy 13 osiedlowych pikników, które cieszyły się dużym zainteresowaniem. Po 2000 roku już jako pracownik Stowarzyszenia Telewizji Kablowej „Centrum” Zgierz wspólnie zorganizowaliśmy 7 pikników dla mieszkańców oraz jubileusze STVK „Centrum” Zgierz. W Radzie Osiedla Kurak początkowo działałem jako członek, później jako wiceprzewodniczący zarządu i przewodniczący zarządu. Obecnie pełnię zaszczytną funkcję radnego Rady Miasta Zgierza oraz społecznie członka zarządu wspólnoty mieszkaniowej w Zgierzu.

Kandydowałam na radnego, bo chciałem mieć większy wpływ na decyzje służące poprawie jakości życia i bezpieczeństwa naszych mieszkańców. Jako działacz

społeczny poznałem bolączki ludzi, ich problemy i potrzeby. Jako radny rozszerzyłem teren swojej działalności poza samo osiedle Kurak na okręg wyborczy i całe miasto. Rozmawiam z ludźmi i staram się im pomagać, interweniując w różnych urzędach i instytucjach miasta. Wspieram działania Rady Osiedla Kurak w inicjatywach pomagających ludziom starszym i samotnym.

Ci, którzy mnie znają, określają mnie jako osobę realistycznie patrzącą na możliwości finansowe i rzeczowe miasta. Sprawy zgłaszane do mnie staram się wyjaśniać, sprawdzać możliwości rozwiązania i rozmawiać o załatwianiu ich w sposób pozytywny dla zainteresowanego. Nie obiecuję spraw niemożliwych do załatwienia. Staram się dążyć do wyznaczonych celów służących integracji grup społecznych naszego miasta, wspieraniu organizacji imprez kulturalnych i sportowych dla dzieci i młodzieży oraz poprawie bezpieczeństwa w mieście.

Mam nadzieję, że pod koniec kadencji uda mi się doprowadzić do zakończenia modernizacji torów i sieci trakcyjnej linii tramwajowej nr 45. Chciałbym usłyszeć zza okna turkot kół i dźwięk dzwonka przejeżdżającego tramwaju ulicą 1 Maja. Chcę też doczekać chwili całkowitej likwidacji składowisk odpadów niebezpiecznych na terenie Boruty. Wspierać będę

małe lokalne inwestycje, jakimi są: budowa i remonty chodników, budowa przejścia dla pieszych przy ul. Łódzkiej na Kuraku, zwiększenie miejsc do wypoczynku i integracji mieszkańców (ławeczki, ogródki jordanowskie, skwery). Wspierać będę w miarę możliwości finansowych miasta przeprowadzenie remontów infrastruktury drogowej, pieszej i terenów zielonych w rejonie osiedla Kurak I.

Tym, co napędza mnie do działania dla miasta, jest mój styl bycia i życia. Nie potrafię zamknąć się w czterech ścianach i nic nie robić dla dobra ogółu. Rozmawiam z ludźmi i lubię pomagać im, na ile mam możliwości. Doradzam w miarę swojej wiedzy, niejednokrotnie w istotnych sprawach życiowych oraz wskazuję osoby, które mogą również udzielić takiej pomocy. Wspieram inicjatywy lokalne organizowane dla mieszkańców i pozyskuję sponsorów na ich realizację. Obecny stan epidemiczny wprowadza mnie w stan niemocy i izolacji w relacjach z ludźmi. Mam nadzieję, że okres ten minie szybko i będę mógł nadrobić stracony czas. W naszym mieście jest ogrom spraw do załatwienia, wiele inwestycji do wybudowania i przeprowadzenia remontów infrastruktury drogowej. Wszystko to przed nami, proporcjonalnie do celowości ich realizacji i możliwościami finansowymi miasta.

Idą święta

Prezent pod choinkę

– więcej szczęścia jest w dawaniu niż braniu

Zgierzanie już od 20 lat biorą udział w ogólnopolskiej akcji charytatywnej „Prezent pod choinkę”. Organizowana przez Centrum Misji i Ewangelizacji Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP polega na samodzielnym przygotowaniu świątecznego prezentu dla najbardziej potrzebujących dzieci z Ukrainy, Białorusi i Rumunii. Biorąc udział w akcji, decydujemy, komu chcemy

przygotować upominek – czy ma to być dziewczynka, czy chłopiec i ile ma mieć lat, a także jak ten podarunek będzie ozdobiony. – W tym roku udało się zebrać prawie 100 paczek z nowymi artykułami higienicznymi i szkolnymi, zabawkami oraz odzieżą – wyjaśnia Ewa Bereżewska, wolontariuszka ze zgierskiej Parafii Ewangelicko-Augsburskiej. – Wszystkie prezenty najpierw trafią do CME w Dziegielowie, a następnie zostaną



Biorąc udział w tej akcji, sami decydujemy, komu konkretnie chcemy przygotować paczkę

przekazane najbardziej potrzebującym dzieciom w szkołach, domach dziecka, świetlicach, szpitalach i kościołach. W akcję włączyli się uczniowie i nauczyciele zgierskich szkół podstawowych, w których działają m.in. Szkolne Koła Wolontariatu oraz Szkolne Koła PCK. Od początku istnienia wydarzenia prezenty z Polski trafiły do ponad 88 tysięcy dzieci. (ea)

PARAFIA EWANGELICKA W ZGIERZU



Nie zatrzymujemy inwestycji

Rok 2020 na pewno zapisze się w annałach Zgierza i Polski bardzo wyraźnie. Takiego roku i takiej sytuacji na skalę globalną nie pamiętają najstarsi Polacy. To był rok, który zmusił nas do weryfikacji funkcjonowania społecznego i zmian w różnych obszarach życia. Jednym z nich są organizmy miejskie. O trudnościach i wyzwaniach roku mijającego i przyszłego rozmawiamy z prezydentem Zgierza Przemysławem Staniszewskim.



Przemysław Staniszewski,
Prezydent Miasta Zgierza

Dla pana jako prezydenta miasta na pewno nie był to łatwy rok. Zapytam przekornie: co tak naprawdę się zmieniło? Jakie problemy wymieniłby pan na pierwszym miejscu?

Przede wszystkim całkowitą, radykalną zmianę organizacyjną, zmierzającą do zachowania ciągłości pracy urzędu. W jednostce pracują bowiem mieszkańcy Zgierza, choć nie tylko – osoby, które mają kontakty za pośrednictwem swoich rodzin i bliskich z innymi, co w oczywisty sposób oddziałuje na pracę urzędu i urzędników, na ich samopoczucie, zdolność do pracy. Dlatego na bieżąco, działając na żywym organizmie, wprowadzaliśmy rozwiązania, które z czasem okazały się rozwiązaniami skutecznymi, a nawet powielanymi przez inne samorządy. Wiem, że nie zawsze spotykało się to ze zrozumieniem mieszkańców, którzy nie mogli pewnych formalności dopełniać tak, jak byli do tego przyzwyczajeni. Jednak z drugiej strony staraliśmy się wychodzić naprzeciw tym potrzebom, żeby nie zahamować pracy

urzędu, co zresztą nie nastąpiło. Wszystkie decyzje wydawaliśmy na bieżąco i urząd cały czas pracował jak zwykle.

A poza pracą urzędu?

Również nastąpiła zamiana w pracy jednostek organizacyjnych. W międzyczasie pojawiły się pytania o finanse, o to, czy miasto sobie da radę, bo od razu było widać, jakie skutki wywołuje pandemia i jakie ma przełożenie na wpływy do budżetu, na możliwość realizowania przedsięwzięć, które już są podjęte, a które mają istotne znaczenie dla rozwoju miasta. Dlatego stawaliśmy na głowie z panią skarbnik, żeby nic z tych środków nie stracić i przy mniejszych wpływach do kasy miasta zagwarantować pełną wypłacalność wszystkich kontraktów i świadczeń dla mieszkańców. Oczywiście skala była różna w każdym miesiącu. Przykładem mogą być odpady, gdzie kwoty faktur były zupełnie inne niż zakładane, bo mieszkańcy zostali w domach, sprawowali opiekę nad dziećmi, zajmowali się starszymi, chorowali

i przez to wzrosła ilość śmieci, więc i koszty były znacznie większe.

To wszystko pokazało, że organizmy miejskie muszą się na bieżąco dostosować do realiów, co w naszym przypadku udało się, mimo że część zadań inwestycyjnych musieliśmy przesunąć w czasie. Chociaż chcąc być precyzyjnym, stało się to nie tylko z przyczyn finansowych, ale przede wszystkim administracyjnych i organizacyjnych: ze względu na brak możliwości uzyskania uzgodnień na rok 2020. A i tak zrealizowaliśmy ogromną – jak na możliwości miasta – skalę inwestycji na kwotę blisko 50 mln zł. Na przyszły rok mamy kolejne 60 mln na inwestycje już zakontraktowane plus te, które w ramach złożonych wniosków jeszcze możemy pozyskać. To pokazuje, że niezależnie od sytuacji trudnej, w jakiej się wszyscy znaleźli, miasto jako organizm radzi sobie. Ze swojej strony mogą dodać, że odczuwam niedosyt w kontaktach z mieszkańcami, wynikający z interakcji, którą zazwyczaj mieliśmy, bo mogliśmy się spotykać przy różnych okazjach i w różnych formach. Dziś nie ma takiej możliwości. Nie możemy narażać siebie wzajemnie i mieszkańców na zachorowanie, stąd te kontakty są bardzo mocno ograniczone.

Zastanawiam się, na ile to możliwe, że te nowe narzędzia i rozwiązania wprowadzone na czas pandemii, zostaną z nami na dłużej.

Na pewno nowe rozwiązania organizacyjne i alternatywy w komunikacji będą coraz częściej wykorzystywane choćby z powodu postępu cywilizacyjnego i dostępu do technologii. Pandemia uświadomiła wielu z nas, że nie musimy mieć bezpośredniej interakcji, żeby załatwić sprawę skutecznie, choćby nie trzeba osobiście fatygować się do urzędu. Ta nadzwyczajna sytuacja jedynie przyspieszyła zmiany. Trzeba powiedzieć, że zaczęliśmy używać narzędzi, które już istniały, ale mieszkańcy nie korzystali z nich, bo nie byli do nich przyzwyczajeni, bo nie musieli.

Miasto Łódź zmuszone zostało do cięcia inwestycji. Władze Warszawy mówią o dochodach około miliarda niższych niż zwykle. Oczywiście Zgierz nie jest milionowym miastem, ale ciekawe, jak u nas będą wyglądały przyszłoroczne inwestycje. Czego konkretnie możemy się spodziewać?

Nadal będziemy inwestować w przedsięwzięcia, które mamy zakontraktowane lub w takie, na które mamy zapisane środki choćby



z pieniędzy europejskich. Myślę tu o rewitalizacji Malinki, Starego Młyna, ulic, zieleni, linii tramwajowej 45. Na pewno nie ustaną prace związane z termomodernizacją, na które dostajemy dofinansowania. Nowe zadanie inwestycyjne, tzw. jednoroczne na tę chwilę nie są zaplanowane i zależne będą od możliwości budżetowych. A mogą one pojawić się w ciągu roku. Gdy tylko się okaże, że sytuacja finansowa poprawiła się i generujemy środki, które możemy wykorzystywać na jakiś dodatkowy cel, choćby na realizację zadań w ramach tak zwanego budżetu obywatelskiego, to przystąpimy do ich realizacji.

Który z obszarów życia miasta najbardziej odczuł finansowo i organizacyjnie pandemię?

Na pewno to wszystko mocno odczuli przedsiębiorcy. Z pewnością też podpadła kultura ze względu na ograniczenia w przemieszczaniu się i brak możliwości prowadzenia wydarzeń i działań – wielokrotnie trzeba było się zamykać, przechodzić na aktywność online. Problemem był też brak możliwości prowadzenia zajęć dodatkowych oraz spadku wpływów do budżetu z tego tytułu, tak jak w przypadku CKD czy MOK. Wiele wydarzeń miejskich, jak na przykład Święto Miasta nie odbyło się w ogóle. Inne, jak Zakończenia Lata, miały miejsce, ale w formie

mocno okrojonej: bez koncertów, dużych przedsięwzięć, żeby zapobiec nadmiernemu gromadzeniu się. Chodziło głównie o to, abyśmy mogli wspólnie spotkać się w przestrzeni miejskiej, ale bez jakichś fajerwerków, z zachowaniem wszystkich zasad bezpieczeństwa. Jeśli chodzi o miejskie placówki zdrowia, to też udało się im dostosować do sytuacji. Weszliśmy płynnie w telepracy.

Mamy z grubsza dwa możliwe scenariusze. Jeden, pozytywny: pandemia zanika, wszystko wraca do normy, a my wszyscy uzyskaliśmy wartość dodaną w postaci wykorzystania nowych technologii. Jest jednak też wariant negatywny, że pandemia potrwa przez cały kolejny rok. Czy miasto jest przygotowane na przetrwanie?

Jestem z gruntu optymistą i staram się patrzeć pozytywnie. Jeśli ta epidemia miała trwać, mogłoby to wywoływać poważne skutki nie tylko dla samorządów w Polsce, ale również dla innych krajów Europy i międzynarodowej gospodarki. Miasta musiałyby się zacząć ograniczać, bo mniejsze przychody oznaczają automatycznie mniejsze wydatki. Już na rok 2021 mamy cięcia w budżecie. Dlatego, jak mówiłem, nie planujemy nowych inwestycji, poza tymi, na które mamy środki, bo uważam, że niezależnie

od wszystkiego miasto musi się rozwijać, podobnie jak wszystkie inne obszary życia. Jeśli jednak istniejąca sytuacja się pogorszy, na pewno trzeba będzie podejmować niepopularne decyzje i chociaż jestem daleki od radykalnych rozwiązań, to jednak taki scenariusz muszę brać pod uwagę.

Czy jest pan dumny z czego, co udało się zrobić pomimo pandemii?

Najbardziej dumny jestem z moich współpracowników w urzędzie. Wszyscy stanęliśmy na wysokości zadania, wspieraliśmy się wzajemnie, ale nasze wsparcie ukierunkowane było na seniorów w Zgierzu i każdą grupę, której w ramach działania miasta mogliśmy pomóc; że jesteśmy razem w tym wszystkim, że wykonujemy odpowiedzialnie pracę i w wielu z nas widać poświęcenie i poczucie misji, z którymi praca w urzędzie jest związana.

Czego życzyłby na święta i nowy rok prezydent miasta mieszkańcom Zgierza?

Przede wszystkim życzę wszystkim dużo zdrowia, odporności, wytrwałości, wykozystywania każdej chwili na spędzenie jej z najbliższymi. Życzę optymizmu w sposobie patrzenia w przyszłość i cieszenia się z rozwoju naszego miasta.

Rozmawiała Renata Karolewska

JASZPOL 30 LAT Z WAMI

Wszystkim mieszkańcom Zgierza życzymy spokojnych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia, wypełnionych miłością i rodzinnym ciepłem, a w Nowym 2021 Roku niech się spełnią wszystkie Wasze motoryzacyjne marzenia.

Życzy Zarząd i pracownicy firmy **JASZPOL**

www.jaszpol.pl / jaszpol

Zgierz ul. Łódzka 28

Łódź ul. Przybyszewskiego 176

Łódź ul. Brukowa 2



Skrzyżowanie Dzierżyńskiego i Rewolucji

Ustanowienie nowych patronów zgierskich ulic bywa związane ze zmianą nazwy już istniejącej. Ostatnim „strąconym” patronem jest Stanisław Bilski, urodzony w Zgierzu działacz komunistyczny, który do 2020 roku miał swoją ulicę na osiedlu Rudunki. Kilka lat wcześniej zdjęto na Krzywiu-Chełmach tabliczki upamiętniające Lucjana Szenwalda.

JAKUB NIEDZIELA



Starsi mieszkańcy Zgierza nie mieli problemów ze wskazaniem, gdzie znajdowała się ulica 17 stycznia (dziś Długa) czy skrzyżowanie Dzierżyńskiego z Rewolucji 1905 roku (obecnie Śniechowskiego i Łódzka).

Inaczej niż młodszy Zgierzanie – od podjęcia decyzji o zmianie wyżej wymienionych nazw mijają w grudniu już trzy dekady. Uchwała o samorządzie gminnym z 1990 roku jasno precyzowała, że podejmowanie uchwał w sprawie nazw ulic to kompetencja rad gminy. A ponieważ przeobrażanie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w III RP pociągało za sobą zmiany w nazewnictwie, zniknąć zaczęły tabliczki kojarzące się z minionym systemem. Plac Armii Czerwonej stał się Starym Rynkiem (teraz plac Jana Pawła II), ulica Świerczewskiego – 3 Maja, a ulica Obrońców Stalingradu – Aleksandrowską. To tylko kilka z dwudziestu ówczesnych przykładów zmian nazw ulic.

Lista IPN

W grudniu 1997 roku Rada Miasta Zgierza przyjęła uchwałę o zmianie kolejnych nazw kojarzących się z systemem komunistycznym. Ulice stracili wówczas Janek Krasicki (notabene do 1990 roku patron SP4), Władysław Hibner, Ludwik Waryński (wcześniej patron SP1), a także Gwardia Ludowa i Komuna Paryska, czyli XIX-wieczny zryw rewolucyjny Francuzów.

Sprawa „niepoprawnych” patronów na kilkanaście lat ucichła, choć zupełnie nie wygasła. W 2014 roku podczas jednego ze zgrupowań zgierskiego Ruchu Narodowego krytykowano miejskie władze za „pozwalanie na funkcjonowanie komunistycznych pomników”. W tym przypadku chodziło o ulicę Lucjana Szenwalda – poety, publicyści, żołnierza Armii Czerwonej i I Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki. W kwietniu 2016 roku Sejm przyjął ustawę o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej, wtedy nazwisko Szenwalda znalazło się na długiej liście patronów do zmiany. Spis opracowany został



przez Instytut Pamięci Narodowej. Podobnie potraktowano Dąbrowszczaków – międzynarodową brygadę walczącą podczas wojny domowej Hiszpanii, przez instytut uznaną za „realizatorów polityki stalinowskiej na Półwyspie Iberyjskim”. W sierpniu 2017 roku Rada Miasta Zgierza uchwaliła przemianowanie ulicy Szenwalda na Jeża, zdecydowano też, że Dąbrowszczacy przestają być patronami Szkoły Podstawowej nr 3.

Żołnierz i poeta

Rada Osiedla Krzywie-Chełmy sprzeciwiała się zmianie nazwy ulicy Szenwalda, choć nie ze względów ideologicznych, a z uwagi na interes mieszkańców, m.in. prowadzących pod tym adresem działalność gospodarczą. Można zauważyć na marginesie, że Szenwald, usuwany z tabliczek kolejnych miast jako propagator stalinizmu, wciąż popularny jest jako autor tekstów. Jego poezję wykorzystuje zespół Hańba łączący punk z folklorem miejskim, z kolei utwór „Niech

żyje wojna” wykonywali m.in. Muniek Staszczuk i Maciej Maleńczuk.

Kolejna ciekawostka – w IPN-owskim wykazie „postaci zasłużonych błędnie wiązanych z normami ustawy” znajdziemy działacza socjalistycznego Stefana Okrzeję, który „stracił” w Zgierzu ulicę w 1990 roku. Co więcej, gdyby samorząd dziś odbierał patronat Waryńskiemu czy Komunie Paryskiej, nie mógłby powoływać się ustawę z kwietnia 2016 roku. W tych przypadkach IPN „nie widzi przesłanek, aby dokonywać zmiany”.

Majakowski został

Do września 2020 roku patronem ulicy na osiedlu Rudunki był Stanisław Bilski. Zgierzanie, który w naszym mieście zakładał pierwsze komórki komunistyczne, doktor filozofii i tłumacz. Zamordowany w 1934 roku w Związku Radzieckim (gdzie od wielu lat mieszkał) w ramach partyjnych czystek. Z korespondencji między Urzędem Miasta Zgierza a IPN dowiemy się, że rozważano również zmianę nazwy ulicy Włodzimierza Majakowskiego, rosyjskiego poety. W tym przypadku instytut pozostawił decyzję samorządowi, zaznaczając, że IPN nie będzie nalegał na usunięcie patrona. ●



EWA MIŚKIEWICZ



Na pierwszy rzut oka te dwie kwestie: zdrowe i lekkie jedzenie oraz polska kuchnia bożonarodzeniowa nie mają zbyt wiele wspólnego. Jednak okazuje się, że tradycyjne świąteczne potrawy nie są niezdrowe,

choć faktycznie do najłżejszych nie należą. W dodatku nie możemy zapominać o ilości i różnorodności jedzenia. Każdej z dwunastu potraw na wigilijnym stole trzeba spróbować. No i jak tu pogodzić tradycję z trendem nowoczesnego zdrowego odżywiania, skoro świąteczne stoły często łączą pokolenia, zbliżają do siebie?

Na szczęście świąteczne menu w wersji fit wcale nie musi być pozbawione tradycji. Możemy bowiem przygotować tradycyjne potrawy wigilijne w lżejszej, zdrowszej wersji. Jak? Poniżej kilka pomysłów.

Pomysły na lekkie świąteczne menu

- Pierogi – zamiast robić je z klasycznej białej mąki pszennej, wystarczy użyć orkiszowej, gryczanej lub innej pełnoziarnistej. Lepienie pierogów z cieniutkim ciastem i lekkim farszem kapustno-grzybowym możemy nagrać i przesłać filmik naszej babci, której sprawimy niewypowiedzianą radość.
- Ryba – zamiast klasycznej panierki z tartej bułki i jajka możemy użyć płatków owsianych lub płatków migdałowych. Jeśli smażenie zamienimy na pieczenie mamy już całkiem przyzwoicie lekką potrawę.
- Zupa grzybowa – nie będzie gorzej smakowała, jeśli zamiast śmietany zabieliśmy ją jogurtem naturalnym lub podamy w wersji czystego bulionu. W tym roku możemy wybrać zamiast grzybowej czysty barszcz wigilijny, a to dlatego, że buraki zawierają bardzo dużo witaminy C, która wzmacnia naszą odporność.
- Wegański bigos – będzie idealnym połączeniem polskiej tradycji kulinarnej (nie tylko bożonarodzeniowej) z nowoczesnym i zdrowym akcentem, gdy zrezygnujemy z mięsa na korzyść podgrzybków i suszonych śliwek.
- Makiełki – nie będą nam miały za złe, jeśli zamiast tradycyjnych klusek przyrządzimy je z kaszą pęczak (mak i bakalie pozostają).
- Chleb, który jemy na co dzień, wcale nie musi być kupiony. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby upiec go samemu. Internet pęka od przepisów na domowy wypiek. Wybierzmy ten na zakwasie lub owsiany.
- Szarlotka – już na samą myśl ślinka nam cieknie. Aby jednak przyrządzić ją w lżejszej wersji, zamiast kruchego ciasta możemy użyć ugotowanej i zmiksowanej na gładką masę kaszy jaglanej jako spodu. Do tego klasyczną kruszonkę zastąpmy posiekаныmi orzechami włoskimi lub migdałami.

Zdrowie na świątecznym talerzu

O tym, że od jakości naszego odżywiania zależy nasze zdrowie i odporność, wiemy bardzo dobrze. Przyjrzyjmy się jednak tematowi nieco bliżej, zwłaszcza że przed nami okres świąteczny, który w polskiej tradycji kojarzy się z długim biesiadowaniem przy suto zastawionych stołach.



Każdą świąteczną potrawę możemy zmodyfikować na wersję fit bez konieczności rezygnowania z tradycji

- Makowiec – klasyczny i ciężki zamieńmy na lekkie makowe muffinki.

Tak zmodyfikowany jadłospis świąteczny będzie łączył szacunek do polskiej tradycji ze zdrowym jedzeniem.

Jeśli chcemy mieć lepsze życie, jedzmy zdrowiej i w mniejszych ilościach, nie tylko na co dzień, ale również w święta, na urlopie czy podczas innych okazji, kiedy to puszczają nam hamulce i chcemy sobie „pofolgować”. Warto pomyśleć, czy faktycznie takim luzowaniem zasad naprawdę sprawiamy przyjemność naszemu organizmowi? A może jest to przyjemność iluzoryczna? Prawda jest taka, że właśnie niekontrolowanym napychaniem się robimy krzywdę samym sobie. Zatem o nagradzaniu się

niezdrowym jedzeniem w gorszy dzień nie może być mowy. W takich momentach nagrodą powinien być raczej lekki urozmaicony posiłek pełen kolorowych warzyw.

I na koniec krótka refleksja. Jedzenie jest bardzo ważne dla organizmu, a teraz bardziej niż kiedykolwiek zależy nam na dobrej odporności i zdrowiu. Zachowajmy zatem umiar i jakość spożywanych potraw. Pamiętajmy o tym szczególnie w okresie świątecznym, aby swoim nieumiarkowaniem nie dołożyć obciążenia i tak już ledwo wydolnej służbie zdrowia. ●

Autorka jest trenerką personalną, dietetyczką i zarazem właścicielką Studia Treningu Personalnego



Grad goli w derbach Zgierza

Zapowiada się naprawdę ciekawe spotkanie – tym zdaniem zakończyliśmy zaproszenie na piłkarskie derby Zgierza w poprzednim numerze miesięcznika. I rzeczywiście, emocje w meczu Boruta II kontra Włókniarz nie brakowało. Osiem goli, walka o wynik do ostatniej minuty, wreszcie pozostawiający niedosyt podział punktów, który zwiastuje ciekawy rewanż.

Naprzeciwko siebie stanęły: Włókniarz – lider klasy A, zespół dotąd niepokonany oraz rezerwy Boruty – drużyna niżej usytuowana w tabeli, jednak umiejąca walczyć o punkty, a do tego mająca w zanadrzu wsparcie w postaci zawodników z pierwszej drużyny. Mecz lepiej zaczął klub z ulicy Musierowicza, w 7. minucie Michał Płóciennik wykorzystał podanie z prawej strony i strzałem z kilku metrów pokonał bramkarza Boruty. Po dziesięciu minutach Płóciennik znów celnie uderzył, tym razem pod poprzeczkę. Dwie akcje bramkowe i dwa gole Włókniarza! Po dłuższej przerwie w grze spowodowanej kontuzją zawodnika Boruty, klub z ulicy Wschodniej zaczął sprawniej konstruować akcje. W 41. minucie serię celnych podań zamienił na bramkę Jakub Fudała (strzał głową), już w doliczonym czasie gry Tomasz Antczak doprowadził do remisu.

W piątej minucie II połowy bramkarz Boruty za krótko wybił piłkę, ta trafiła do Michała Sobczaka. Zawodnik Włókniarza



Zacięty pojedynek Włókniarza (ciemnozielone stroje) z Borutą II Zgierz

strzałem z woleja dał liderowi klasy A kolejne w tym meczu prowadzenie. Odpowiedział uderzeniem zza pola karnego, wprowadzony po przerwie, Kamil Karlikowski. W 71. minucie prawą stroną popędził Michał Płóciennik, celnie uderzył przy dalszym słupku i tym samym „zaliczył” hat-tricka. Dodajmy, swojego pierwszego w meczu derbowym. Jednak ostatnie zdanie należało tego dnia do Boruty. Po wzorcowej akcji zespołu Karlikowski wyszedł sam na sam z bramkarzem i wyrównał stan meczu. Choć w doliczonym czasie szansę miał jeszcze klub z ulicy Wschodniej, wynik 4:4 się nie zmienił. – *Biorąc pod uwagę*

przebieg meczu oraz fakt, że trzy razy prowadziliśmy, pozostał w nas lekki niedosyt – mówi Michał Płóciennik, strzelec trzech goli dla Włókniarza. – Ja i cała drużyna mamy nadzieję, że odbędzie się runda rewanżowa.

Mimo straty punktów Włókniarz pozostał liderem klasy A II grupy łódzkiej. Jako jedna z niewielu drużyn w regionie zgierzanie nie przegrali żadnego meczu. – *To efekt ciężkiej i systematycznej pracy od sierpnia, nowy trener wprowadził sporo zmian. Nie tylko na boisku, ale również w szatni, co, jak widać, przyniosło efekty – podsumowuje Michał Płóciennik.* (jn)

Udany start koszykarzy

Debiutujący w rozgrywkach III ligi koszykarskiej zespół MKK Boruta Interon Zgierz ma już na koncie dwa zwycięstwa. Pierwszy mecz z Integry PKK 99 Pabianice kojarzy się z przysłowiem „wejściem smoka”. Na hali przy ulicy Wschodniej zgierscy koszykarze wygrali 124:39, imponując nie tylko skutecznością, ale również pressingiem. Rywal z Pabianic przez większość meczu miał problem z wyprowadzaniem piłki spod własnego kosza. Widać było, że zawodników Boruty rozpieiera energia i chęć, aby pierwszy pojedynek w rozgrywkach ligowych wypadł jak najbardziej efektywnie. Sprawiedliwie trzeba dodać, że drużyna Integry złożona była z dużo młodszych i mniej doświadczonych koszykarzy, co rodziło pytanie, czy zgierzanie będą w stanie podtrzymać dobrą passę w kolejnych potyczkach.

W połowie listopada MKK Boruta Interon zmierzył się z AZS PWSZ Skierniewice. – *Tu już przeciwnik wyżej postawił poprzeczkę, ale udowodniliśmy, że jesteśmy zgraną drużyną. Szczególnie trzecia kwarta została dobrze*

rozegrana przez chłopaków – podsumowuje zawodnik Boruty Marek Jędrzejewski. – Jak trafiłem do zespołu? Aktywnie uczestniczyłem w rozgrywkach ligi amatorskiej CNBA, latem dostałem propozycję dołączenia do Boruty. Cieszę się, że swoim doświadczeniem mogę pomóc drużynie.

Zwycięstwo nad Skierniewicami 91:65 spowodowało, że zgierzanie znaleźli się na pierwszym miejscu w tabeli III ligi. Studząc lekko optymizm, do rozegrania wciąż zostały pojedynki z najgroźniejszymi rywalami: ŁKS Szkołą Gortata Łódź oraz TKM Włocławek. Mecz z łodzianami pierwotnie zaplanowano na listopad, jednak ostatecznie przeniesiono na 31 stycznia 2021 roku. – *Może to i lepiej? Może wtedy uda się zorganizować już mecz z publicznością na nowej hali MOSiR? – zastanawia się Piotr Wyrzykowski, inicjator powstania drużyny i zarazem jej trener. – Jesteśmy zaprzyjaźnieni z Marcinem Gortatem, ale oczywiście nie będzie żadnego odpuszczania. Mamy kim grać, zaangażowanie jest stu-procentowe, mówiąc wprost – postaramy się w tym sezonie o awans.* (jn)



Efektowne zwycięstwo z Pabianicami na inaugurację sezonu (zawodnicy Boruty w jasnych strojach)



Psychologia sportu.

Celem jest działanie



MKP Boruta Zgierz to klub, który od lat wielką wagę przywiązuje do szkolenia dzieci i młodzieży. W ubiegłym roku uzyskał srebrną certyfikację PZPN, co jest dowodem na to, że praca z młodzieżą idzie w dobrym kierunku. Jednak sama certyfikacja to nie wszystko. Drużynie juniorów młodszych prowadzonych przez trenera Michała Madejskiego od początku obecnego sezonu w pracy z młodzieżą pomaga psycholog, trener mentalny Damian Nowacki.

Na czym polega praca trenera mentalnego w drużynie?

Rozwój w sporcie może być również rozwojem życiowym, a samo uprawianie sportu może rozwijać w zawodnikach predyspozycje, umiejętności psychiczne, społeczne czy fizyczne. Emocje, które towarzyszą sportowcom: stres, doznanie porażki, radość ze zwycięstwa, to emocje, z którymi spotykamy się w codziennym życiu. A rozwijając się w sporcie i pracując nad tymi emocjami, można potem przełożyć na swoje życie już po zakończeniu kariery sportowej, lub prowadząc równoległe, dojrzałe, świadome dorosłe życie poza areną sportową. Uprawianie sportu sprzyja samorealizacji, samorozwojowi, który może przyczynić się do wzrostu dobrostanu. A dobrostan to nic innego, jak wysoki poziom zadowolenia z własnego życia. Jeżeli chodzi o trening mentalny w drużynie, to bardzo ważne jest stworzenie ducha drużyny. W momencie, kiedy zespół wychodzi na boisko, istotne jest, żeby jego duch był wyczuwalny. Ważne jest również, aby stworzony kolektyw zawodników się rozumiał i w trudnych momentach wspierał. Jak w rodzinie, jeden za drugiego jest gotów do poświęceń.

Mimo że wiele się w tej dziedzinie zmienia, to odnoszę wrażenie, że istnieją pewne stereotypy. Część społeczeństwa uważa, że praca z psychologiem musi być związana z problemami danej osoby z psychiką, natomiast w rzeczywistości może być zupełnie inaczej. Praca trenera mentalnego może nastawić zawodnika pozytywnie do tego, co robi, przez co on na przykład nie zrezygnuje z kariery w trudnym dla siebie momencie. Mam rację czy takie stereotypy to już raczej przeszłość?

Bardzo ważne jest przede wszystkim to, żeby była całkowita dobrowolność. Przed startem tutaj, w Zgierzu odbyliśmy spotkania zarówno z rodzicami, jak i samymi zawodnikami. Wszyscy wyrazili zgodę.

Jeżeli chodzi o przekonania, myślę, że to się zmienia. Przede wszystkim coraz więcej się o tym mówi. Za przykład podam panią Darię Adamowicz, której praca jako psychologa w dużej mierze przyczyniła się do sukcesów, jakie w ostatnim czasie odniosła nasza tenisistka Iga Świątek. Natomiast istotnym wydarzeniem w świecie polskiego sportu była



Drużyna juniorów młodszych trenera Michała Madejskiego i trenera mentalnego Damiana Nowackiego (na zdjęciu po lewej)

współpraca pana Jana Blecharza z Adamem Małyszem. Tutaj psycholog w treningu mentalnym zastosował w głównej mierze tzw. trening wyobraźniowy, którego wysoka sprawczość została udowodniona zwłaszcza w dyscyplinach sportu, gdzie wymagana jest duża precyzja wykonywanych zadań.

Mówisz o treningu wyobraźniowym, jaki został zastosowany w przypadku Adama Małysza. A jakie metody treningu mentalnego stosujesz przy pracy z młodzieżą zgierską?

To na przykład wyznaczanie celów. Rozwój umiejętności psychicznych tak, żeby zawodnik cieszył się z samego uprawiania sportu. Zależy mi przede wszystkim, żeby chłopcy, z którymi pracuję w Zgierzu, odnaleźli radość z samej rywalizacji sportowej, bez poszukiwania zewnętrznej gratyfikacji. Celem głównym nie jest zwycięstwo, ale działanie, wyjście na boisko i pozostawienie tam wszystkiego, co w sobie mam. To właśnie jest celem.

Nie jesteśmy w stanie kontrolować pewnych rzeczy, jak choćby formy przeciwnika, aury, w jakiej przyjdzie nam się z nim mierzyć, ale mamy wpływ na to, jak my zareagujemy na pewne sytuacje. To jest właśnie trening mentalny, gimnastyka umysłu, która pomaga dostosować się do danej sytuacji.

Chłopcy z trenerem pracują nad techniką, taktyką. Tak samo można pracować nad umysłem. Ważna jest również praca nad dialogiem wewnętrznym. Każdy z nas ma w sobie takiego krytyka wewnętrznego, który czasem podpowiada nam różne rzeczy i ocenia nasze zachowanie. Jeżeli zachowam się w jakiś

sposób na boisku, łatwo jest się skrytykować, że mogłem zrobić coś lepiej. A właśnie trening mentalny dąży do tego, żeby pracować poprzez dialog wewnętrzny z tym krytykiem. Szanować jego obecność, ale umiejętnie sobie z nim radzić, wypracowując w ten sposób pewność siebie. Podam przykład: nie strzeliłem karnego, ale zrobiłem, co mogłem, żeby zdobyć bramkę i jeśli nie strzeliłem karnego teraz, to być może odkuję się za pięć minut. Ostatnio była taka sytuacja z Krystianem (jeden z juniorów Boruty), który w trakcie meczu bardzo przeżywał swoje niedokładne zagranie, a chwilę później strzelił bramkę.

Kolejną formą treningu mentalnego, nie mniej ważną, są relaksacje. Stosuję dwie formy relaksacji: trening autogenny Schultza, czyli relaksacja neuromięśniowa wywoływana poprzez autosugestię oraz trening Jacobsona, czyli progresywną relaksację mięśni poprzez naukę ich napinania i rozluźniania. W pracy w zgierskim klubie pomaga mi również certyfikacja trenerska Polskiego Instytutu Sport Medytacji. Pracujemy z profesjonalnym narzędziem, które usprawnia naszą pracę stacjonarną, ale i również umożliwia pracę zdalną poprzez zlecanie odpowiednich ćwiczeń zawodnikom do pracy własnej.

Życzymy zatem trenerom i młodym zawodnikom samych sukcesów, ale przede wszystkim udanej pracy, która przygotowuje tych nastolatków zarówno pod względem sportowym, jak i mentalnym do płynnego przejścia z piłki juniorskiej do seniorskiej.

Rozmawiał Paweł Wężyk



W moim pokoju

– subiektywnie i emocjonalnie o kulturze

Kilka miesięcy temu w sieci pojawił się blog wmoimpokoju.pl prowadzony przez zgierzanekę. Jest w nim dużo o literaturze, ale niezbyt wiele o tej mainstreamowej, z głównego nurtu czytelniczego. Znajdziemy tam raczej sporo wpisów o książkach wydawanych przez małe, niezależne wydawnictwa. Są też opinie o filmach, serialach ważnych wydarzeniach z obszaru polskiej i światowej kultury. O inspirowaniu innych rozmawiamy z autorką bloga, Gosią Gadulą.

Rozmawiając ze znajomymi, często słyszymy „nie mam czasu na to czy tamto”. Wydaje się, że jesteśmy bardzo zabieganym społeczeństwem. Jak tobie udaje się znaleźć czas na czytanie książek, oglądanie filmów, interesowanie się kulturą i jeszcze na pisanie o tym?

Nie mam w tym zakresie jakichś wyjątkowych zdolności. Pisanie o sztuce jest po prostu moją pasją, którą chce się dzielić z innymi. Myślę, że jest to kwestia priorytetów. Ostatnio widziałam taki żart rysunkowy, na którym kobieta czyta, a ilustracja jest podpisana: „Oczywiście czytanie nie rozwiąże twoich problemów. Ale bądźmy szczerzy, sprzątanie też nie”.

Czy przed powstaniem bloga byłeś dla swoich przyjaciół i znajomych osobą, do której zwracali się z pytaniem, co warto przeczytać lub obejrzeć?

Myślę, że każdy z nas, jeśli obejrzy lub przeczyta coś wartościowego, ma potrzebę dzielenia się tym z innymi. Blog powstał dlatego, żeby nie napadać na losowych ludzi i zmuszać ich do rozmowy o tym, co właśnie przeczytałam. Chciałam dzielić się moją opinią z osobami, które właśnie takich informacji szukają i chcą na ten temat rozmawiać.

Wszystko, co czytasz i oglądasz, opiniujesz na blogu?

Od zawsze bardzo dużo czytałam i lubiłam kino. Nie o wszystkim piszę na blogu. Jeżeli uważam, że coś jest naprawdę złe, to o tym nie piszę. Zdarza się, choć bardzo rzadko, że czegoś nie doczytuję lub nie dooglądam. Chociaż mam taką cechę, że nie lubię zostawiać czegoś pośrodku. Na bloga trafiają nie

tylko najlepsze rzeczy. Również te, które krytykuję. Ale dostrzegam w nich jakąś wartość, którą warto byłoby omówić i pokazać. Tak było w przypadku reportażu o twórcy Darknetu. Jest to wyjątkowo zły reportaż i do tej pory cierpię z powodu przeczytania tego. Natomiast treść jest na tyle istotna, że można ten reportaż przeczytać.

Jakim kryterium kierujesz się, wybierając książki i filmy, które opiniujesz na blogu?

Bardzo często wybieram książki o tematyce, która mnie interesuje. Są to też autorzy, których lubię albo wydawnictwa oferujące publikacje, na których się wcześniej nie zawiodłam. Bardzo rzadko opieram się na opiniach innych. W przypadku filmu lub serialu wydaje mi się, że znacznie łatwiej jest zdecydować, czy to będzie coś dla nas, czy nie. Trailer oferuje nam jakiś wyimek tego, co będziemy oglądać. Biorę również pod uwagę tematykę filmu, kto go reżyseruje, kto gra. Ostatnio uwiodło mnie kino koreańskie i z dużą przyjemnością obejrzałam kilka filmowych propozycji z Korei.

Łatwiej pisać o literaturze czy o filmie?

Nie wiem czemu, ale łatwiej przychodzi mi pisanie o filmach i serialach. Uważam, że literatura jako sztuka, stoi wyżej. Literatura to jest wiele warstw i zależnie, na której się skupimy, to taki będzie nasz odbiór tego, co przeczytaliśmy. Filmy i seriale nie

Bloggerka docenia nie tylko treść zawartą w książkach, ale również jej oprawę graficzną i jakość użytych materiałów do druku. Być może to ze względu na wykonywany zawód – Gosia Gadula jest właścicielką Studio Powidoki, które pomaga tworzyć identyfikację wizualną twórcom internetowym. A prowadzenie bloga o sztuce to po prostu jej hobby.



ARCHIWUM PRYWATNE GOSI GADULI

mają aż takiej głębi, zwłaszcza popularne produkcje, raczej o nich piszę. Nie skupiam się na klasyce kina.

Czytasz i oglądasz bardzo dużo nowości. Ale czy wracasz do filmów lub książek, które przeczytałaś 10, 20 lat temu?

Tak, oczywiście. Zastanawiam się nad tym, czy o nich pisać. Czy moje opinie o literaturze wydanej 10 lat wcześniej byłyby interesujące dla czytelników? Od jakiegoś czasu noszę się z zamiarem, aby właśnie stworzyć taki cykl na blogu. Mam wrażenie, że książki starzeją się dość szybko i jeżeli chcemy do czegoś wracać po 10, 20 latach to, to musi być naprawdę wartościowe. Mam jednak obawę, zwłaszcza w przypadku literatury czytanej w młodości, że czas może zweryfikować lekturę na niekorzyść. Ale są też lektury, do których się dorasta jak choćby Bruno Schulz lub Franz Kafka. Wydaje mi się, że dopiero z wiekiem potrafimy docenić kunszt tych dzieł. ●

Rozmawiała Emilia Antosz



Zanik autorytetów?

Pytanie młodych ludzi o ich autorytety najczęściej wzbudza w nich irytację. Dlaczego? Często dlatego, że ich nie mają i nie widzą sensu ich poszukiwania. Wielu starszych ludzi uważa, że autorytety są niezbędne do posiadania celów i ich realizacji, co zupełnie różni się z podejściem nastolatków. Zostaliśmy wychowani w o wiele większym poczuciu wyjątkowości naszej osoby i chyba jesteśmy pokoleniem indywidualistów. Właśnie dlatego młodzi nie widzą sensu w upodabnianiu się do kogoś i szukaniu tych samych rozwiązań, co inni ludzie, którzy mogliby być autorytetami dla starszych niż my. Największymi wizjonerami są w końcu ci, którzy sami tworzyli i odkrywali nowe rzeczy, a nie podążali za utartymi schematami.

Nie znaczy to, że nie mamy idoli (uwagam, że należy rozdzielić pojęcie idola i autorytetu) – ludzi, których podziwiamy, szanujemy albo po prostu lubimy ich styl czy twórczość. Jednak klasyczna idea autorytetu coraz bardziej się zaciera, większość woli po prostu kierować się tym, co według nich słuszne i nie wiązać tego z jakąś osobą. Za ten stan rzeczy częściowo odpowiedzialny jest Internet i malejący wpływ tradycyjnych mediów.

Kiedyś, gdy ktoś pojawiał się często w telewizji – wiedział o nim niemal każdy. Trudno było o dużą konkurencję dla osoby zabiegającej o uwagę odbiorców. To powodowało, że autorytety były powszechne, ale mało zróżnicowane. Obecnie mamy o wiele większe

możliwości poznawania historii ludzi, ich twórczości i poglądów, a ta różnorodność nie sprzyja „obieraniu za cel” jednej osoby. Odchodzimy też od uważania rodziców za autorytety. Wynika to z ogromnej przepaści między pokoleniami, którą też w pewnym sensie stworzyły nowoczesne technologie. Rozumienie świata przez pokolenie naszych rodziców, które miało sens kilkadziesiąt lat temu, dziś niekoniecznie przystaje do rzeczywistości, która zmienia się w zastraszającym (nawet dla młodych) tempie. I nie chodzi nam o brak szacunku dla rodziny, ale po prostu o szukanie rozwiązań, które znajdują zastosowanie w obecnej rzeczywistości. Nie tak dawno jako autorytet bardzo często wymieniano Jana Pawła II. Dziś niewielu młodych wychodzących dopiero w dorosłość przyjmuje jego postawy, głównie przez malejącą religijność wśród młodzieży.

Wielu ludzi nie rozumie zmian i uważa je za złe, a przecież to, że nowe pokolenie jest zupełnie inne, poprzez między innymi wychowanie z dostępem do Internetu i innych technologii, nie znaczy, że jest gorsze od poprzednich. Jest po prostu inne, choć to oczywiście nie oznacza jednocześnie, że młodzi ludzie o bardziej tradycyjnym sposobie patrzenia na świat całkiem zniknęli. ●

(Liliana Bednarek)

Autorka tekstu jest uczennicą
SLO im. R. Traugutta

Mistrzostwa zapaśników

Pod koniec listopada na hali MOSiR zorganizowano 9. Mistrzostwa Polski Młodzików w zapaśach w stylu wolnym. Na turnieju pojawiło się 242 zawodników z 65 klubów, wśród nich także zgierscy sportowcy. Chłopcy kolejny raz potwierdzili się, że zapasy to nasza lokalna dyscyplina sportu. Złote medale wywalczyli Alan Bijak (kategoria 38 kg, ZTA) i Mateusz Seliga (44 kg, ZTA), srebrny krążek zawisł na szyi Antka Majchrzaka (57 kg, ZTA). Dobry występ zaliczył również Kacper Szadkowski (V miejsce w kategorii 41 kg, ZTA).

Nasze miasto w zawodach reprezentowali również: Dawid Shahinyan (Boruta Olimpijczyk Zgierz & Radom) oraz Franek Suszek, Olek Urbaniak, Cyryl Kamiński i Kuba Pabich (wszyscy ZTA). W klasyfikacji drużynowej Zgierskie Towarzystwo Atletyczne wywalczyło IV miejsce, choć przy zastosowaniu klasyfikacji olimpijskiej, klub zajęłoby najwyższą pozycję. (jn)



KRYSZTOF GŁOWACKI

O medal walczył Mateusz Seliga (na pierwszym planie)

Na czasie

Zgierz ma talent po raz drugi

Za nami druga edycja konkursu dla młodzieży „Zgierz Ma Talent”, którego celem jest wyłonienie najbardziej utalentowanych osób. Na początku listopada zgierzanie mogli obejrzeć w Internecie prezentacje wszystkich uczestników i wziąć udział w głosowaniu.

„Zgierz Ma Talent” miał się odbyć na scenie Miejskiego Ośrodka Kultury. Niestety sytuacja pandemiczna zmusiła organizatorów do zmiany formuły wydarzenia. Zdecydowano zatem, że chętni zaprezentują się w formie trzyminutowych filmów. Wśród dziewięciu zgłoszeń znalazły się prezentacje wokalne, instrumentalne, taneczne, plastyczne i modelarskie. 7 listopada 2020 roku odbyła się transmisja na Facebooku, podczas której zaprezentowano wszystkich młodych artystów. O wyniku zdecydował werdykt jury i głosy publiczności. I tak za największy zgierski talent tej edycji uznano tancerkę Patrycję Urbańską. Drugie miejsce

zajęła Małgorzata Wojciechowska wykonująca utwór „Byłam różą”, a trzecie saksofonista Dominik Mucha. Widzowie i jury przyznali również dwa wyróżnienia. Otrzymały je Małgorzata Paszko (śpiew) i Aleksandra Boruta (taniec). Utalentowana młodzież wygrała bony artystyczne o wartości od 100 do 500 zł na zakupy związane z rozwojem talentów. – *Pomimo pandemii udało się zebrać podobną liczbę zgłoszeń co poprzednio, a dzięki transmisji online konkurs mogło obejrzeć jeszcze więcej osób – ponad 1800 oddało swój głos* – podsumowuje Adrian Skoczylas, prezes Stowarzyszenia EZG, organizatora konkursu. – *W przyszłości pomyślimy nad poszerzeniem formuły o dziedziny nieartystyczne. Obecna wynika z charakteru dotacji na działania w obszarze kultury* – dodaje.

Realizacja konkursu odbyła się w ramach projektu „Odkrywając Zgierz”, który jest współfinansowany ze środków Gminy Miasto Zgierz. (mz)

STOWARZYSZENIE EZG



Patrycja Urbańska, zdobywczyni I miejsca w konkursie, popisała się umiejętnościami tanecznymi



Gdyby zapytać zgierzan o Krzysztofa Gawrysiaka, pewnie mało kto by go skojarzył, ale za to Gappę rozpozna wiele osób, szczególnie stałych bywalców klubu AgRafKa. Grałeś w Elektronach na basie. Widziałem wasz jeden koncert w Międzyzakładowym Domu Kultury na Długiej. Występowaliście w pięknych zielonych mundurach.

Tak, to był zespół wojskowy, a ja grałem na polskiej gitarze Defil. Do tego miałem taki kabel kręcony, czerwony, wiesz, wyglądał jak telefoniczny. Taki kabel był wtedy szczytem marzeń, a ja go dostałem, tylko już nie pamiętam od kogo.

A co graliście?

Głównie covery. Do wojska szliśmy, żeby odsłużyć, a nie żeby się zasłużyć. Przejmowaliśmy repertuar od poprzedniego rocznika i dodawaliśmy inne utwory: 2+1, Czerwone Gitary, ale były też utwory Hendrixa, Black Sabbath, Deep Purple, a nawet kilka popularnych włoskich kawałków.

A to uniwersalnie całkiem. Wtedy wszyscy słuchali Led Zeppelin, ale dzielili się na tych, którzy wolą Black Sabbath albo Deep Purple. Wtedy taka muzyka leciała w radiu. Polskiej muzyki było mało.

No tak. Był też podział w polskiej muzyce na zwolenników Skaldów i Czerwonych Gitar, a z drugiej strony Breakoutów. Ja należałem do tych drugich.

Ja też. Dlatego Breakoutów też trochę graliśmy. Wtedy nie było disco polo, a my na weselach graliśmy najczęściej „Dziecko w czasie” i „Hey Joe”.

Zaraz, zaraz. Graliście na weselach? Mogliście?

Tak, w każdą sobotę. Dzięki temu nie obchodziły nas żadne kartofle na kuchni ani alarmy. Oprócz wesel umilaliśmy czas rodzinom odwiedzającym żołnierzy w jednostce. W klubie sprzęt był ustawiony na stałe. Natomiast w każdą niedzielę jeździliśmy do parku. Tam, gdzie teraz jest ten duży mural (ul. Parkowa – przyp. red.) była scena i tam do południa grywaliśmy spacerowiczom.

Gdzie jeszcze grywaliście? Was też obowiązywał udział w festiwalu piosenki radzieckiej?

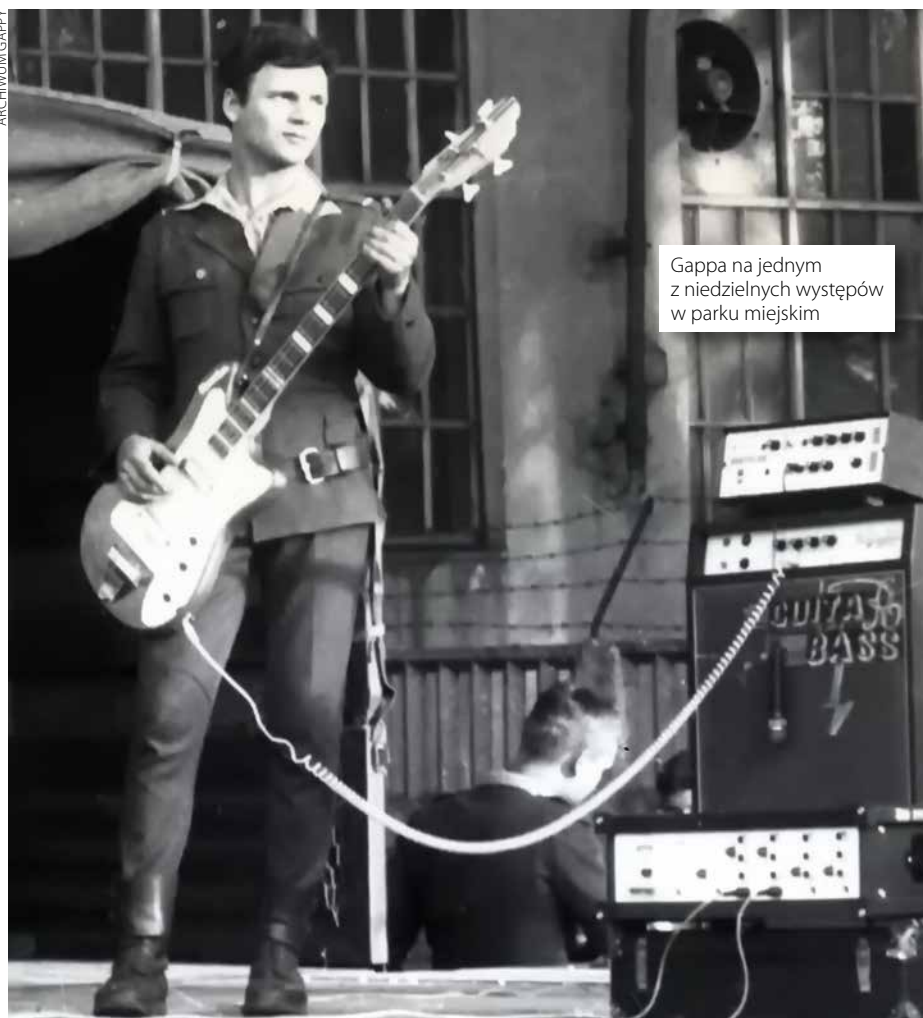
Tak, musieliśmy przygotowywać programy słowno-muzyczne związane z wyzwoleniem. Ale wspominam też koncert w Grupie, takim mieście w kujawsko-pomorskiem. Na ten występ pożyczaliśmy oświetlenie z teatru. Było tak profesjonalne, że gdy je podłączyliśmy, poszło zasilanie na całym tamtejszym osiedlu (śmiech).

To się nazywa siła rock'n'rolla!

Taaak. Graliśmy też często w Klubie Garnizonowym „Pod sową” przy ulicy 3-go maja. I w zastępstwie za jeden zespół w łódzkim klubie garnizonowym. Pamiętam, jak jeden major syknął tam kasą do saksofonu, życząc sobie usłyszeć topowy wówczas utwór „Jak się

Elektrony. Siła zgierskiego rock'n'rolla

W latach 60. i 70. XX wieku w Zgierzu działało kilka zespołów rockowych. W poprzednim numerze miesięcznika w rozmowie z Leszkiem Klimasarą przybliżyliśmy historię Eltonów. Jak się okazuje, ich „konkurencja” nie spała. Witek Świątczak spotkał się z Krzysztofem „Gappą” Gawrysiakiem, basistą z Wojskowego Zespołu Estradowego Elektrony, by wspomnieć nieco inną historię...



masz, kochanie” z dedykacją dla pewnej pani. No i muszę jeszcze wspomnieć o piknikach żołnierskich. Latem wojsko robiło poza miastem mnóstwo takich imprez dla rodzin wojskowych. Prąd braliśmy z agregatu oddalonego od nas o pół kilometra. Niesamowicie hałasował.

A jaki był skład zespołu?

No perkusja, radzieckie organy dwupoziomowe, bardzo ciężkie – dźwigało je czterech facetów, ja na basie, kolega na gitarze prowadzącej, czasami mieliśmy saksofonistę, a czasami braliśmy też wodzireja. Pochodziliśmy z różnych

miast: z Pabianic, z Łodzi, ja byłem ze Zgierza, a saksofonista z Torunia.

No to skład, powiedziałbym, ogólnopolski. A wiesz, że do tej pory zgierzanie dyskutują, który zespół lepiej grał: Eltony czy Elektrony, a może Arturowie?

Wiesz (śmiech), na zabawach wielokrotnie się spotykaliśmy i gadaliśmy się, żeby coś wspólnie pograć. Mieszaliśmy składy, improwizowaliśmy. To naprawdę był dobry rock'n'rollowy czas.

Wysłuchała Magdalena Ziemiańska



Muzeum Drukarstwa

– jedyne takie miejsce w Polsce

Historia drukarstwa w Polsce ma już niemal 550 lat. Niewiele jest jednak instytucji, w których możemy poznać tę dziedzinę przemysłu z relacji prawdziwych pasjonatów i zawodowców działających w branży. Na szczęście jest takie miejsce w województwie łódzkim, całkiem niedaleko, bo w Radomsku. To Muzeum Drukarstwa Rodziny Kamińskich.

EMILIA ANTOSZ



Muzeum zostało otwarte 30 sierpnia 2018 roku. Jego powstanie nie byłoby możliwe bez zaangażowania Stowarzyszenia Upowszechniania Wiedzy o Tradycji i Historii Drukarstwa. Pomysł powstania muzeum zakiełkował w głowach przedstawicieli radomszczańskej rodziny Kamińskich, która od blisko 50 lat związana jest z tym zawodem. Dla nich drukarstwo to nie tylko praca, ale przede wszystkim wielka pasja. Z pewnością z tego powodu nigdy nie wyrzucali maszyn, które przestawały być potrzebne w ich rodzinnym zakładzie i były zastępowane ich nowoczesnymi odpowiednikami. Ta bezcenna kolekcja stała się przyczynkiem do otwarcia tej instytucji.

Fascynująca podróż w czasie

W muzeum poznajemy historię drukarstwa, dawniej nazywaną „czarną sztuką”. Co ciekawe wszystkie urządzenia poligraficzne zgromadzone na ekspozycji zostały poddane wielogodzinnym pracom restauratorskim, dzięki czemu zwiedzający mogą zobaczyć, jak one działają. W trakcie oprowadzania przewodnicy nie tylko prezentują dziwnie wyglądające maszyny i ich sposób działania, ale również zdradzają wiele interesujących faktów i ciekawych anegdot. Wśród ekspozycji znaleźć można na przykład ręczną maszynę drukarską typu Boston pochodzącą z okresu przedwojennego, a także gilotynę do papieru z końca XIX wieku. Zgromadzono bardzo bogatą kolekcję czcionek o różnych krojach i rozmiarach. Dawniej to od drukarza zależało, jaka typografia zostanie wykorzystana do przygotowania zamówienia.

W muzeum spotkamy również zecera, który opowiada o swojej pracy. To zawód, który powoli odchodzi w zapomnienie ze względu na zmieniające się technologie związane z drukiem. Niemniej jednak warto pamiętać, jak istotną rolę odgrywał w przeszłości, gdyż był on sercem drukarni. Zecer był osobą wyspecjalizowaną w składaniu czcionek oraz pozostałych części składowych druku. Warto zobaczyć, jak kiedyś wyglądało ręczne składanie tekstu. Dziś prace tę wykonują komputery.



ARCHIWUM MUZEUM DUKARSTWA RODZINY KAMIŃSKICH W RADOMSKU

Inicjatorem powstania Muzeum Drukarstwa Rodziny Kamińskich w Radomsku był radomszczanin Janusz Kamiński



Wystawa i warsztaty

Oprócz stałej ekspozycji w muzeum prezentowane są również wystawy czasowe, oczywiście związane z tematyką drukarstwa. Organizowane są także prelekcje i warsztaty. Wiele atrakcji przygotowywanych jest również z okazji „Dnia Drukacza”, który w Polsce obchodzony jest 6 czerwca. W tym dniu pracownicy muzeum zachęcają zwiedzających do udziału w pokazach barwienia

papieru, czyli malowania na wodzie oraz w pokazach druku typograficznego.

Obecna sytuacja epidemiologiczna nie pozwala na zwiedzanie instytucji kulturalnych, dlatego Muzeum Drukarstwa Rodziny Kamińskich w Radomsku przygotowuje ofertę dla tych, którzy chcą zapoznać się z ich działalnością w inny sposób. Propozycja będzie dostępna w mediach społecznościowych na profilu FB muzeum. Warto tam zajrzeć. ●



Zdrowotne koszty izolacji

Co drugi Polak doświadczył kryzysu fizycznego lub psychicznego w wyniku lockdownu. Izolacja najgorszy wpływ ma na psychikę dzieci, osób młodych oraz samotnych. I osłabia naszą odporność.

KATARZYNA LEWKOWICZ-SIEJKA

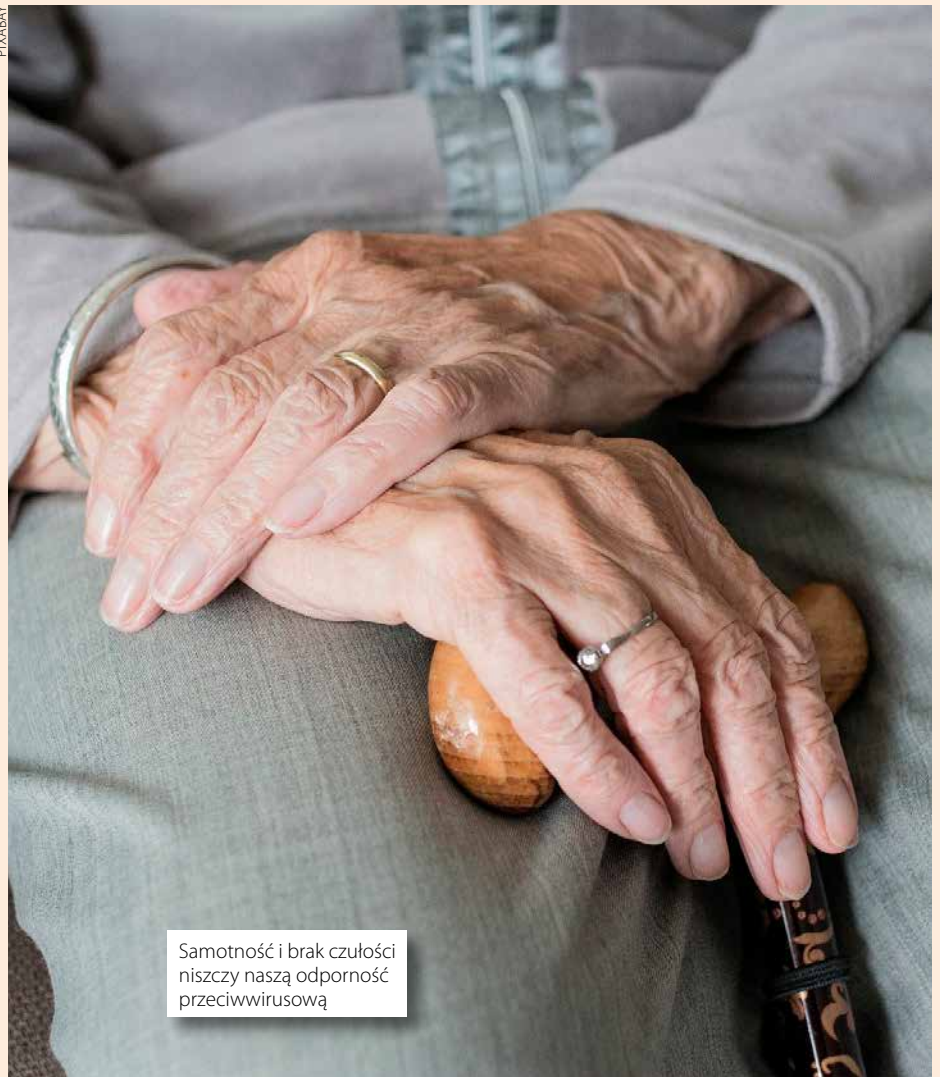


48 procent dorosłych Polaków doświadczyło w czasie lockdownu przemęczenia i kryzysu fizycznego, z kolei 31 procent przyznało się do kryzysu psychicznego – wynika z badań prowadzonych od marca do maja tego roku na reprezentatywnej grupie trzech tysięcy osób. Badania podsumował pod koniec października podczas konferencji online prof. Zbigniew Izdebski, kierownik Katedry Biomedycznych Podstaw Rozwoju i Seksuologii na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego. Z jego badań wynika, że kryzysy fizyczne pokrywały się z kryzysami psychicznymi.

Izolację, a co za tym idzie ograniczoną możliwość spotykania się z rówieśnikami, bardzo ciężko znoszą dzieci. W wielu domach nasiliła się przemoc wobec najmłodszych. Dominika Doleszczak, konsultantka Telefonu Zaufania Fundacji Dajemy Siłę, przyznała w rozmowie z Interią, że w pierwszym okresie epidemii, od marca do czerwca, zwiększyła się liczba interwencji kryzysowych w sytuacji zagrożenia życia. Podkreśliła, że w czasie epidemii dzieci zmagają się z dużym niepokojem, na co wpływ mają przekazy medialne. Dzieci dotkliwie przeżywają też ograniczoną możliwość realizowania swoich pasji. Do telefonu zaufania dzwoni bardzo wiele dzieci z obniżonym nastrojem, zmagających się z depresją, którym trudno jest odnaleźć się w tej sytuacji. Najczęściej o pomoc zwracają się dzieci w wieku 13-15 lat. Sytuację utrudniają brak dostępu do regularnej pomocy psychologicznej oraz przerwane psychoterapie.

Destrukcyjny brak więzi

Tryb nauki online, przebywanie w czterech ścianach i brak kontaktu z rówieśnikami nie pozostaje też bez wpływu na studentów. Z powodu poczucia osamotnienia i zamknięcia uczelnie odnotowują zwiększone zapotrzebowanie na oferowaną przez nie pomoc psychologiczną. Problemy z kondycją psychiczną zgłaszają także dydaktycy. Według psychologów studenci są coraz bardziej sfrustrowani, widoczne są też u nich ataki lęku, paniki czy symptomy depresji. Odcięcie młodych ludzi od możliwości tworzenia więzi społecznych działa na nich źle, a kryzys pandemiczny nałożył się na kryzys rozwojowy wieku młodej dorosłości. Niektóre uczelnie uruchomiły specjalny telefon



Samotność i brak czułości niszczy naszą odporność przeciwwirusową

kryzysowy dla studentów, gdzie mogą uzyskać pomoc w trybie pilnym. Organizowane są również grupy samopomocowe dla społeczności studenckiej.

O tym, że „obecnie ludzie doświadczają przewlekłego stresu, a w erze COVID-19 stres ten nasilił się jeszcze bardziej, co jest przyczyną problemów psychicznych u do tej pory zdrowych osób i nasilenia już tych istniejących” – mówił dr n. med. Piotr Wierzbicki podczas webinaru „Psychospołeczne skutki COVID-19. Wpływ izolacji i pracy zdalnej na psychikę”. Zwrócił także uwagę, że odległe skutki w zakresie zdrowia psychicznego społeczeństwa po ustąpieniu obecnej sytuacji kryzysowej będą trudne do oszacowania i niewykluczone, że ujawnią się po kilku miesiącach, a nawet latach.

Psycholodzy od jakiegoś czasu podkreślają, że poczucie osamotnienia, które towarzyszy wielu osobom podczas izolacji, pogarsza dobrostan fizyczny i psychiczny. „Z wcześniejszych badań wiadomo, że osoby samotne negatywnie reagują na stresory, są dużo bardziej wyczerpane na zagrożenie i mają mniejsze zdolności regulacji odpowiedzi na stres” – ocenia dr hab. Łukasz Okruszek. Z jego badań wynika, że samotni bardziej boją się, iż długotrwała izolacja wpłynie negatywnie na ich relacje z innymi i zdrowie psychiczne. Według niego problem będzie rósł wraz z przedłużającą się izolacją, a jeśli dystansowanie społeczne przedłuży się na wiele kolejnych miesięcy, nie należy problemu samotności ignorować.



Analizując różne badania, amerykański kardiolog dr Dean Ornish, doszedł do wniosku, że osamotnienie i izolacja podwyższają ryzyko przedwczesnej śmierci i rozwinięcia się pewnych chorób. Miłość, czułość i bliskie relacje, których obecnie wielu osobom, szczególnie starszym i chorym, dramatycznie brakuje, są według niego głównymi czynnikami określającymi zdrowie umysłowe, emocjonalne oraz fizyczne. W swojej książce „Miłość i przetrwanie”, traktującej o potężnym wpływie miłości i bliskości na proces leczenia, napisał, że „wszystko, co wspiera uczucia miłości i intymności, ma uzdrawiający wpływ; wszystko, co powoduje izolację, separację, samotność, stratę, wrogość, gniew, cynizm, depresję, odosobnienie czy inne pokrewne uczucia, często prowadzi do cierpienia, chorób oraz przedwczesnej śmierci z różnych przyczyn”. W walce z każdą chorobą bliskie i ciepłe relacje z ludźmi, silne wsparcie najbliższych oraz optymistyczne nastawienie działają jak środki odpornościowe.

Izolacja osłabia odporność

Wielu lekarzy upatruje obecnie przyczyn wyższej śmiertelności chorych na COVID-19 m.in. w ich odseparowaniu od najbliższych i braku jakiegokolwiek wsparcia, co dramatycznie pogarsza według medyków siły obronne pacjentów.

O tym, że lęk i izolacja niszczą naszą odporność przeciwwirusową, mówił również prof. Piotr Kuna, pulmonolog, alergolog, kierownik II Katedry Chorób Wewnętrznych Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, prezydent Polskiego Towarzystwa Chorób Metabolicznych i wiceprezydent Polskiego Towarzystwa Chorób Cywilizacyjnych. „Mamy dowody naukowe, że ludzie samotni mają dużo większe ryzyko zgonu z powodu COVID-19 od osób żyjących w parach lub mieszkających z rodziną. Samotność, brak czułości koszmarnie niszczy naszą odporność przeciwwirusową i to w każdym wieku” – powiedział Kuna w wywiadzie opublikowanym przez dziennik „Polska The Times”. Wieloletni dyrektor szpitala klinicznego im.

Norberta Barlickiego w Łodzi krytycznie ocenił wprowadzenie lockdownu i utrudnianie dostępu do systemu medycznego pacjentom z chorobami przewlekłymi. „Wielu pacjentów ma od marca 2020 roku ograniczony dostęp do leczenia, jednostki ochrony zdrowia zbudowały bariery dla chorych. To się może teraz odwrócić przeciwko naszym pacjentom i liczba zgonów zacznie rosnać” – powiedział Kuna, podkreślając, że lekarze nie mogą zaniedbywać swoich pacjentów i zostawiać ich bez opieki.

Środowisko medyczne nie jest zgodne co do rozmiaru zastosowanych obostrzeń. „Lekarstwo nie może być gorsze niż problem” – napisała grupa polskich lekarzy, naukowców i pracowników służby zdrowia w liście otwartym skierowanym do polskich władz oraz mediów. Podkreślają, że „szkody dodatkowe wyrządzone obecnie ludności będą miały większy wpływ w bliskiej i dalekiej przyszłości na całą populację niż liczba osób aktualnie ochronionych przed SARS-CoV-2”.

Festiwal poezji

Stachura pozostałym w domach...

Tegoroczna Stachuriada na pewno zapisze się w pamięci zarówno organizatorów, jak i uczestników. Fakt, że publiczność nie mogła pojawić się w Miejskim Ośrodku Kultury nawet w ograniczonej liczbie, wymusił potrzebę szybkiego przemyślenia przebiegu wydarzenia tak, by odbyła się choć część wcześniej zaplanowanego programu. Ostatecznie przesunięty o tydzień Festiwal „Stachura pozostałym” zagościł w domach miłośników poezji za pośrednictwem łącza internetowego.

Gdy zapadła decyzja, że instytucje kultury muszą przez jakiś czas zamknąć się dla publiczności, w MOK-u, pod znakiem zapytania stanęła Stachuriada. – *Nie chcieliśmy odwoływać imprezy. Wiedzieliśmy, że mamy możliwość zrealizowania wydarzenia w sieci, tylko trzeba było zrobić to tak, by program był interesujący, niezbyt przeciągający się, a jednocześnie zrealizowany technicznie bez większych wpadek* – relacjonuje Witold Świączak, dyrektor MOK. – *Poświęciliśmy tydzień na rejestrację muzycznych fragmentów, a na żywo postanowiliśmy zaprezentować wiersze nadesłane na konkurs* – dodaje. W ten sposób powstał dwugodzinny program, w którym zmieściły się recitale Anny Paszkowskiej pt. „Mówiłam żartem” i Stanisława Klawe (barda, kompozytora, satyryka), pomiędzy którymi aktorka Teatru Art.51 odczytała 7 wierszy nadesłanych na konkurs. Po obradach jury ogłoszono werdykt: I nagrodę zdobył Piotr Macierzyński za wiersz bez tytułu, zaczynający się od słów „Gdybym zajmował się magią”, II nagrodę otrzymał Paweł Maciak, autor wiersza pt. „Pauza”,

a III nagroda powędrowała do Marcina Głuszcza, który napisał wiersz „Trzy minuty różnicy pomiędzy zachodami słońca, 7 minut różnicy pomiędzy jego wschodem”. Wyróżnienie specjalne (nagrada rzeczowa w postaci pióra) jury przyznało Joannie Miłoś za wiersz „Sznurki”.

Wydarzenie zakończyło się rockowym akcentem. Zespół Snakehead zaprezentował trzy utwory, z czego jeden – „Histeria” był

symbolicznym wspomnieniem zmarłego na początku roku Andrzeja Adamiaka, lidera zespołu Rezerwat. Zarówno uczestnicy obserwujący wydarzenie za pośrednictwem Facebooka, jak i organizatorzy Stachuriady wielokrotnie podczas transmisji wyrażali tęsknotę za spotkaniem offline. Wszyscy mieli nadzieję na rychły powrót do normalnego funkcjonowania instytucji i możliwość bezpośredniego uczestnictwa w wydarzeniach. (mz)

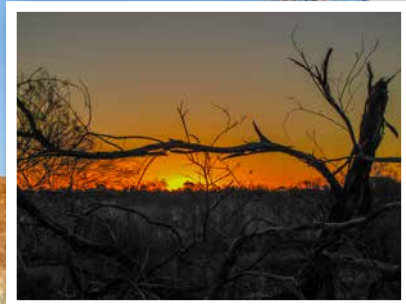


Prezentacji tekstów zgłoszonych do konkursu dokonała aktorka Teatru Art. 51 Agata Drewnicz-Kaczmarek



Powrót do Edenu

BEATA I DARIUSZ CŁAPOWIE



Nasza podróż na północ Australii zbliża się już do końca. Jesteśmy już bardzo blisko Adelaide, ale nie tej, z której wyruszyliśmy w podróż. Teraz zbliżamy się do rzeki o tej właśnie nazwie. Kto z dzisiejszych 50-latków i starszych nie pamięta „Powrotu do Edenu” – słynnego australijskiego serialu z lat 80., w którym jednym z „czarnych charakterów” był wielki krokodyl? A ten właśnie krokodyl mieszka w rzece Adelaide.



ARCHIWUM B.D. CŁAPA

BEATA I DARIUSZ CŁAPOWIE

Jadąc do Tennant Creek, widać unoszący się podmuchem wiatru biały piasek – to taka mała trąba powietrzna. Biały dym – znaczy, że wybrali papieża – żartujemy sobie. Gdy jednak w motelu włączamy telewizor, okazuje się, że to prawda. Jest 14 marca 2013 roku (australijski czas wyprzedza europejski), papieżem został Argentyńczyk Jorge Mario Bergoglio, który przyjął imię Franciszek.

Stary telegraf i Kaczynski Street

Tennant Creek słynie ze stacji telegrafu. Widzieliśmy już jedną taką w Alice Springs, ale ta jest słynniejsza. Podczas zakwaterowania pytamy właściciela o możliwość zwiedzenia tego miejsca. Mówi, że jak załatwimy wszystko, da nam klucze. Nie za bardzo rozumiemy, o co chodzi, ale po chwili z szuflady wyściąga klucze i wręcza je nam. Jedziemy zatem do telegrafu. Za ogrodzeniem widać stare, opuszczone budynki. Pokoje z równie wielkimi meblami i porzuconymi dokumentami przykrywa pustyнный kurz. W pewnym momencie odносим wrażenie, jakbyśmy cofnęli się w czasie ze sto lat. Obecnie, gdy Internet jest w każdym telefonie komórkowym, stacja jest trochę zapomnianą atrakcją turystyczną.

A przecież dawniej było to okno na świat. To pustkowicie ma jednak swoich lokatorów. W blasku zachodzącego słońca dostrzegamy czarną wstęgę wijącą się po ziemi – to mrówki posuwające się dokładnie wyznaczoną trasą. Ktoś tu jednak nadal pełni służbę ...

Spotyka nas tu jeszcze niespodzianka. Jadąc do kościoła, natrafiamy na ulicę Kaczynskiego! W kościele pytamy o patrona ulicy, ale nikt nic nie wie.

To inny, jakże zróżnicowany, świat

Po opuszczeniu Tennant Creek naszym oczom ukazują się niezwykle formy skalne rozsiane przy drodze. Rdzawe, czerwona we kamienie w naturalny sposób ułożone są w niesamowite formy. W jednym miejscu widać głowy kochanków złączone w radosnym pocałunku, innym razem można dostrzec olbrzyma niczym z opowieści o Golemie. Miejsce to nazywane jest Devils Marbles.

Oprócz specyficznych znaków drogowych, w Australii można zauważyć również ciekawe tablice informacyjne. Często widzi się takie, które informują o stopniu zagrożenia pożarowego. Wyglądają jakby wymalowana tęcza, po której przesuwa się wskazówka. Przy jednej z takich tablic stoją trzy beczki po paliwie. We wszystkich worki i oznaczenia kolorów – to taka pustynna forma segregacji śmieci.

Na północy pustynię zastępują przyjaźniejsze krajobrazy: lasy, góry, rzeki, wodospady. Zachwycają nas miejsca niezwykłej urody – Lithfield Park – wspaniały wodospad w gęstym lesie, Corroboree Billagong – piękny staw pokryty kwiatami wodnymi czy Matranka – niewielki zbiornik wodny otoczony egzotyczną roślinnością. Wokół rzeki Katherine powstał obszar chroniony. Można tutaj

popłynąć stateczkiem pomiędzy pionowymi górami wyrastającymi bezpośrednio z rzeki. My wybieramy wersję pieszą, bo czas nas trochę goni, a na rejs przyjdzie jeszcze pora. Tutaj też mamy spotkanie z miejscowym artystą. Mężczyzna malujący tradycyjne aborygenckie obrazy chętnie godzi się na wspólne zdjęcie.

Po wizycie w przydrożnym sklepie czeka nas przykra niespodzianka. Objeżdżając budynek, słyszymy trzask i odgłos szybko ulatującego powietrza. Na jezdni porzucone butelki po winie, a pod drzewem grupka Aborygenów. No cóż...bierzemy się do zmiany koła, ciesząc się, że tylko uszkodzone jest tylko jedno.

Obowiązkowym punktem w tym rejonie jest Park Narodowy Kakadu. Nasze ulubione tablice przydrożne informują jak się zachować – przede wszystkim nie karmić dzikich zwierząt, ale też nie pływać, bo krokodyl może nas zwyczajnie połknąć.

W nocy padał obfity deszcz, więc niektóre drogi są zalane. Stojąc z boku, obserwujemy ludzi w terenowym samochodzie, przejeżdżających bez trudu po rozlewisku. Następnym razem koniecznie bierzemy terenówkę – uzgadniamy. No, ale nie ma tego złego... Objeżdżając zalany teren, spotykamy psa dingo, który wyskoczył nagle z zarośli. Przedzierając się przez las i górskie rozpadliny, docieramy do słynnych malowideł naskalnych. Jest ich dużo i zachowane są w dobrym stanie. Oczami wyobraźni widzimy naszych przodków wiodących życie w tych skromnych warunkach.

Kimże jest Australijczyk bez kapelusza?

Po rzece Adelaide pływają stateczki wycieczkowe. Kupiliśmy bilet na następny rejs,



a do biletu kapelusz z bawolej skóry. Dodatkowo sprzedawczyni udzieliła nam instrukcji, jak należy go używać: kapelusz można składać i chować do specjalnego woreczka, jeśli nie jest potrzebny.

Po Adelaide pływa się nie tylko dla widowisk. Główną atrakcją są krokodyle. Nęczone surowym mięsem potrafią stanąć pionowo ponad taflą wody. Podczas tego widowiska trzeba bardzo uważać, bo to niezwykle groźne zwierzęta.

Dojeżdżamy do Darwin. Nasz hotel jest trochę nietypową budowlą. Kilka pięter z dziedzińcem wewnątrz. Po drodze spotykamy młodego Rosjanina, który usłyszawszy słowiańską mowę, koniecznie chce się przywitać. Okazuje się, że przypominam mu jego wujka. Wprowadzamy się do prawdziwego apartamentu – dwie sypialnie, salon z aneksem kuchennym, łazienka, pralka, co tylko chcemy. Można odpocząć po trudach podróży. Przy butelce wina wspominamy Australię – wczesne wyjazdy, późne noclegi, ludzi, których spotkaliśmy i niezwykle krajobrazy. Przed nami jeszcze długa droga do Polski. Trudno będzie nam stąd wyjechać. Już tęsknimy za Australią. ●



Dzuma tkwi w każdym człowieku

GRZEGORZ IGNATOWSKI



Dobrze znamy powie-
dzenie Cycerona, że hi-
storia jest nauczyciel-
ką życia. Znany rzymski
filozof, prawnik i do-
skonale orator, przeko-
nywał, że życie jest naj-
lepszym nauczycielem.

Mając na względzie
wspomnianą sentencję, warto spojrzeć na
różne epidemie nękające ludzkość z per-
spektywy historii. Nadarza się ku temu
szczególna okazja, gdyż ukazała się wła-
śnie książka Macieja Rosalaka zatytuło-
wana „Wielkie zarazy ludzkości”. Choć-
aż tytuł wskazuje na światową perspektywę,

to nie brak w książ-
ce naszych rodzi-
mych, bolesnych rela-
cji opartych na
solidnych historycz-
nych źródłach. Cho-
ciażby w przypadku
dżumy. Nawiedziła
Europę w XIV wie-
ku i zmiotła połowę
mieszkańców Stare-
go Kontynentu z po-
wierzchni ziemi. Hi-
storycy piszą, że
nawet do czterdzie-
stu milionów. Nie
ominała także nasze-
go kraju. O strasz-
nej epidemii nękają-
cej Europę w XIV
wieku pisał zarówno
Janko z Czarnkowa,
jak i Jan Długosz.

Ten pierwszy, kroni-
karz i podkomorzy
koronny, zauważył, że czarna śmierć, jak
określano przez wieki dżumę, dopadała
mężczyzn i kobiety. Trwała rok i pochło-
nęła tysiące ofiar. Opisane wydarzenia
miały miejsce około 1370 roku. Obszer-
niej o dżumie z przełomu XIV wieku pi-
sał znany kronikarz Jan Długosz. Za-
znaczył, że w Krakowie zmarło na nią
dwadzieścia tysięcy ludzi. Bywało, że wsie
i miasteczka zamieniały się w pustynie.
Zaraza była tak potężna, że w wielu miej-
scowościach brakowało ludzi do grzeba-
nia zmarłych. Zarażeni dostawali gwał-
townej gorączki. Na ciałach pojawiały się
wrzody i dymienice. Długosz, dyplomata
i wychowawca synów Kazimierza Jagiel-
łończyka, pisał nie tylko o samych ofia-
rach. Zaznaczył bowiem, że zaraza pu-
stoszyła również ludzkie serca. Ludzie
tracili nadzieję. Nie brak w książce Rosa-
laka uwag o grypie hiszpance, która dzie-
siątkowała Europę w latach dwudziestych

ubiegłego wieku. W Europie Zachodniej
pojawiała się w 1918 roku, a wygasła w po-
łowie 1919 roku. W roku następnym wy-
stępowała jeszcze w Polsce. Pośród jej
ofiar byli między innymi jeńcy sowieccy
wzięci do niewoli podczas wojny polsko-
bolszewickiej w 1920 roku. Zachowane
świadczenia z 1918 roku mówią, że w oko-
licach Lwowa grypa grasowała po tamtej-
szych wioskach. Nie było domu, w którym
nie byłoby ludzi chorych. Stolarze byli
stale zajęci wyrabianiem trumien. Ludzie
byli tak wycieńczeni, że nie byli zdolni do
kopania ziemniaków ani do uprawiania
rol. Równie dramatycznie było w Gali-
cji. W parafiach sądeckich nie było dnia,
aby nie grzebano kilku osób dziennie.
Mieszkańcy tamtejszych gmin gorączko-
wali, krew tryskała
z ust i nosów. Były
domy, w których
nie miał kto karmić
zwierząt. Wertując
prasę, autor książki
dociera do wypowiedzi
o ofiarach grypy
hiszpanki w Po-
znaniu i Warszawie.
Ciekawe są świadec-
twa o ospie i jej ofia-
rach we Wrocławiu
w 1963 roku. War-
to też na chwilę po-
wrócić do globalne-
go wymiaru książki.
W książce Rosalaka
znajdziemy opisy
hiszpańskich podbo-
jów Ameryki Środ-
kowej i Południowej.
Okazuje się, że do-
skonaliśmy sprzymie-
rzeńcem hiszpań-
skich konkwistadorów
była właśnie ospa.
Swoje krwawe żniwo
zbierała też wśród
Indian Ameryki Pół-
nocnej. Niezależnie
od ofiar licznych epi-
demii i historycz-
nych zapisków warto
na koniec sięgnąć
po myśl uniwersalną,
którą odnajdujemy
w dziele Alberta Camusa.
W swojej epickiej
powieści przedstawił
on straszne żniwo,
jakie przynosi ze sobą
dżuma. Laureat
literackiej Nagrody
Nobla z 1957 roku
ostrzegwał, że dżuma
symbolizująca zło
tkwi w każdym
człowieku. A zatem
w sposób szczególny
ludzka podłość może
dać o sobie znać w
czasie każdej pan-
demii. ●



Prof. SAN dr hab. Grzegorz Ignatowski,
filozof, etyk, autor publikacji naukowych
oraz artykułów prasowych. Obecnie zajmuje
się etyką w biznesie, źródłami rasizmu,
międzynarodowymi stosunkami kulturalnymi
i politycznymi na Bliskim Wschodzie oraz
edukacją ekologiczną.



List do Świętego Mikołaja

DARIUSZ SPANIAŁSKI



Kochany Święty Mikołaju. Jestem pewien, że nie zapomniłeś o mnie. Minęło już kilkadziesiąt lat, kiedy otrzymałem od Ciebie ostatni prezent, więc po tak długim wyczekiwaniu zechcesz – mam nadzieję

– spełnić kilka moich życzeń. Dzieci proszą Cię o zabawki. Wiem, że to spory wydatek, nawet jak na kieszeń mikołajową. Ja jednak poproszę o prezent dla wszystkich, i to taki niematerialny.

Przede wszystkim, kochany Święty Mikołaju, porozmawiaj z Panem Bogiem, aby zechciał przedłużyć dobę o co najmniej 2 godziny. Pozwolą one nam, ojcom, poświęcić trochę czasu na wzbogacenie życia rodzinnego – nie tylko na tak zwany „pobyt w domu”, ale też na aktywniejszy udział w życiu domowym. Bywa przecież, jak dobrze wiesz, że niby jesteśmy w domu, ale brak nas tam zarazem.

Darując nam te dwie godziny, sprawisz, że będziemy mogli pójść na spacer ze swoim dzieckiem albo przeczytać mu bajkę na dobranoc. Znaleźlibyśmy również trochę czasu na rozmowy z dorosłymi członkami rodziny: żoną, swoją matką, ojcem, rodzeństwem.

Wiesz przecież, że serdeczne rozmowy łączą bliskich i tworzą atmosferę wzajemnej życzliwości.

Skoro już mielibyśmy więcej czasu na rozmowy ze sobą, to proszę cię święty Mikołaju, natchnij nas umiejętnością rozmowy, bo my – tak naprawdę – już nie umiemy rozmawiać. Zwykle po przyjściu z pracy zadajemy jedynie pytania i odpowiadamy, i to nie zawsze grzecznie, na kierowane do nas uwagi.

Zamiast rozmawiać – wygłaszamy „własne zdanie” jedynie prawdziwe. Wiem, że jest to trudne, ale z boską pomocą będziemy w stanie dostrzegać również bliskich, ich potrzeby i indywidualności.

Poproś również Pana Boga, aby zechciał poprawić nasze oczy i uszy, abyśmy mogli widzieć nie tylko to, co chcemy zobaczyć, ale również to, co powinniśmy dostrzegać, i abyśmy również słyszeli nie tylko to, co chcemy usłyszeć. Żyjemy przecież wśród ludzi różniących się od siebie, a powinniśmy różnić się pięknie...

Drogi Święty Mikołaju! Nie zapomnij o dzieciach w rodzinach rozwiedzionych. One mają zabawki, nawet zbyt wiele jak na ich potrzeby. Spraw jednak, aby wszystkie dzieci miały możliwość swobodnego kontaktu z obojgiem rodziców; żeby nie było żadnego, które spotykałoby się z jednym z rodziców

w tajemnicy przed drugim. Obdarz, proszę, dzieci spokojem, a rodziców dojrzałością, aby ich dzieci nigdy nie były kartami przetargowymi w ich sporach.

Obdarz nas także odrobiną prawdziwego szczęścia, bo przez całe nasze ziemskie życie stoimy przed wyborem pomiędzy trudnym szczęściem a łatwym nieszczęściem!

Nie będę prosił Cię o dar odróżniania dobrego od złego. Wiemy przecież, że zło ma swoje miejsce. Pozwól nam tylko dostrzegać nasze własne błędy i mieć odwagę przyznawać się do nich.

Spraw też, abyśmy przestali lękać się siebie nawzajem; aby dziecko nie bało się rodziców, matka nie bała się ojca, a żona – męża, bo miłość jest tylko tam, gdzie nie ma lęku.

Dużo tego się nazbierało. Nie mam pewności, że te życzenia natychmiast się spełnią. A jeżeli dorzucisz do tego worka jeszcze jeden prezent w postaci instrukcji używania słowa „przepraszam”, to na pewno dasz nam klucz do częstszych uśmiechów, radości, miłości i poważania bliźniego. A wtedy przy stole wigilijnym usiądzie więcej pogodzonych ze sobą ludzi niż poróżnionych. Życzę Ci więc dużo śniegu pod saniami i mam nadzieję, że zdążysz do nas na czas.

Dariusz Spaniański, dziennikarz, autor książki „Sztuka Kochania. Felietony o wychowaniu dzieci”, były sędowy kurator zawodowy



LimerAsy

Z racji tego że wokół śnieg i mróz
A Mikołaj – jak wiadomo – senior plus
Ze Śnieżynką renifery ustaliły
Że prezenty same będą rozwoziły
Bo korona ich odporna na wirus

Aleksiewicz

karykatura: asia
napisał: wojtek



▲ Sport i rekreacja

■ Koncerty i wydarzenia kulturalne

● Dzieci i młodzież

◆ Inne

11 GRUDNIA (PIĄTEK)

▲ godz. 18.00 Zgierska Amatorska Liga Koszykówki

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2

(organizator: ZALK, MOSiR)

■ godz. 20.00 Spotkanie z cyklu „Przysiadka MuZgowa”

Gościem muzycznego spotkania będzie Krzysztof Kociszewski.

Relacja online na FB MOK

(organizator: Miejski Ośrodek Kultury)

12 GRUDNIA (SOBOTA)

▲ godz. 10.00 TG Sokół – ULKS Kusy Łobudzice (III liga, tenis stołowy mężczyzn)

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2

(organizator: MOSiR)

▲ godz. 11.00 TK Basket Stryków – AKS SMS Geocover Łódź (koszykówka)

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2

13 GRUDNIA (NIEDZIELA)

▲ godz. 8–16.00 Memoriał im. Marcina Kurpińskiego w zapasach

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2

(organizator: ZTA Zgierz, MOSiR)

▲ godz. 11.00 TK Basket Stryków – KS Wizet Kutno (koszykówka)

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2

(organizator: MOSiR)

15 GRUDNIA (WTOREK)

■ godz. 17.00 „Muzyczny Ja” – koncert w wykonaniu Kordiana Kacperskiego

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 2, ul. Długa 29 a

(organizator: MPBP)

◆ Wystawa pokonkursowa szopek bożonarodzeniowych

Konkurs i wystawa prac online. FB/MOK

(organizator: Miejski Ośrodek Kultury)

17 GRUDNIA (CZWARTEK)

◆ Wystawa pokonkursowa grafiki dziecięcej „Czerń i biel” pt. „Listopadowe krajobrazy”.

Relacja fotograficzna z wystawy na stronie www.mokzgierz.pl i na FB

(organizator: Miejski Ośrodek Kultury)

18 GRUDNIA (PIĄTEK)

▲ godz. 18.00 Zgierska Amatorska Liga Koszykówki

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2

(organizator: ZALK, MOSiR)

19 GRUDNIA (SOBOTA)

▲ godz. 10.00 TG Sokół – UKS Agaris II Masków (III liga, tenis stołowy mężczyzn)

(organizator: MOSiR)

▲ godz. 11.00 TK Basket Stryków – PTC Pabianice (koszykówka)

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2

(organizator: MOSiR)

20 GRUDNIA (NIEDZIELA)

▲ godz. 11.00 TK Basket Stryków – ŁKS Szkoła Gortata (koszykówka)

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2

(organizator: MOSiR)

21 GRUDNIA (PONIEDZIAŁEK)

■ Premiera online Koncertu Kołęd i Pastoralek w wykonaniu laureatów i uczestników minionych edycji konkursu „Na święteczną nutę”

Koncert dostępny na Facebooku CKD oraz stronie ckdzgierz.pl

(organizator: CKD)

9 STYCZNIA (SOBOTA)

▲ godz. 17.00 FC 10 Zgierz – Kamień Kamiennica Królewska (I liga futsal)

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2

(organizator: FC10Zgierz, MOSiR)

UWAGA!

Kalendarium ma charakter poglądowy, daty i miejsca wydarzeń mogą ulec zmianie.

Znajdziesz nas między innymi:

- Bank Spółdzielczy, Długa 62 A(+placówki)
- Bar „Express”, Długa 63/67
- Bar „Mysłowski”, Popieluski 9
- Bar „U Borowy”, Narutowicza 26
- Best 2 – dystrybutor NC+, pl. Jana Pawła II 17
- Biuro podróży „Ready to go”, Musierowicza 4
- Centrum Drobiarskie, Gałczyńskiego 31
- Centrum Konserwacji Drewna, Narutowicza 6
- Centrum Kultury Dziecka, Rembowskiego 17
- Centrum Medyczne Boruta, Struga 2/4
- Dom Kultury SEM, Parzęczewska 21
- Dorabianie kluczy, Kamienna 20
- Delikatesy „Mix”, 1-go Maja 3
- Falkopia, 1 Maja 65
- Fru Fitness, Sienkiewicza 20
- Gabinet kosmetyczny „Seralis”, Witkacego 2 B
- Hotel San Remo, Chemików 6
- Hurtownia hydrauliczna „Instal-Zgierz”, Wspólna 12
- Hurtownia materiałów budowlanych „Budmar”, Piątkowska 83
- Kiosk „Ruchu”, Gałczyńskiego 26
- Kiosk „Ruchu”, Parzęczewska 17
- Kiosk „Ruchu”, Witkacego 1/3
- Komenda Hufca ZHP, Długa 29
- Komenda Powiatowa Policji, Długa 58/60
- Kurczak „Na parkingu”
- Kwaciarnia „Storczyk”, Bazylijska 39 H
- Lecznica weterynaryjna, Żytnia 82
- Łaźnia Miejska, Łęczycza 24
- Mechanika Pojazdowa „Aris”, Łęczycza 11
- Miejski Ośrodek Kultury, Mielczarskiego 1
- Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Wschodnia 2
- Miejski Zespół Przychodni Rejonowych, Łęczycza 24A (+placówki)
- Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Długa 56
- Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Łódzka 5 (+filie)
- Mieszalnia lakierów, Dąbrowskiego 22
- Muzeum Miasta Zgierz, Dąbrowskiego 21
- Myjnia samochodowa, Łęczycza 24
- Myjnia samochodowa, Żytnia 22 C
- Najlepsze sery w mieście, Gałczyńskiego 31
- Ostrzenie noży, Kamienna 20
- Park Kulturowy Miasto Tkaczy, Rembowskiego 1
- Powiatowy Urząd Pracy, Barona 10
- Poradnia „Madox”, Musierowicza 1B/C
- Pralnia-magiel, Rembowskiego 63
- Przychodnia Oko-Med, Kuropatwińskiej 2
- Punkt Lotto, Powstańców Śląskich 2 BC
- Restauracja „Jagusia”, Skargi 24
- Salon fryzjerski „Ola”, Tuwima 20
- Salon optyczny „Italooptica”, Gałczyńskiego 40
- Salon optyczny „Lux Vision”, Parzęczewska 17
- Sąd Rejonowy, Sokołowska 6
- Sklep „Dar-Mar”, Piłsudskiego 66/68
- Sklep „Gastropak”, Dąbrowskiego 10
- Sklep budowlany „Standard”, 1 Maja 19
- Sklep monopolowy, Lechonia 2
- Sklep przemysłowy, Rembowskiego 63
- Sklep rybny „Szprotka”, Witkacego 1, paw. 7
- Sklep sportowy, Rembowskiego 63
- Sklep spożywczy, Długa 10
- Sklep spożywczy, Długa 110
- Sklep spożywczy, Dubois 17
- Sklep spożywczy, Gołębia 18
- Sklep spożywczy, Milenijna 21
- Sklep spożywczy, Osiedlowa 4
- Sklep spożywczy, Parzęczewska 32
- Sklep spożywczy, Piątkowska 31
- Sklep spożywczy, Przemysłowa 29
- Sklep spożywczy, Rembowskiego 43
- Sklep spożywczy, Sierakowskiego 1
- Sklep spożywczy, Stępowizna 8
- Sklep spożywczy, Szczawińska 50
- Sklep spożywczy, Wiosny Ludów 4
- Sklep spożywczy, 3 Maja 8
- Sklep spożywczy „Af-Lider”, Boya-Żeleńskiego 39
- Sklep spożywczy „Iwona”, Staffa 22C
- Sklep spożywczy „Markecik” P&M, Powst. Śląskich 2A
- Sklep spożywczy „Mateusz”, Kasprowicza 31
- Sklep spożywczy „Miraż II”, Przygraniczna 32
- Sklep spożywczy „Od A do Z”, Piłsudskiego 23
- Sklep spożywczy „Olimp”, Boya-Żeleńskiego 45
- Sklep spożywczy „Raduś”, Osiedle 650-lecia (przy bl.76)
- Sklep spożywczy „U Justyny” Ozorkowska 66
- Sklep spożywczy „U Placka”, Chełmska 75
- Sklep spożywczy, Dąbrowka, Główna 25
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Dubois 37
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Klonowa 1
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Przemysłowa 2
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Rembielińskiego 2
- Sklep tytoniowy, Długa 55 A
- Sklep zoologiczny, Kolejowa 6
- Sklep zoologiczny „Zoolog”, Witkacego 2B
- Sklep żelazny „BMP”, Ozorkowska 48
- Stacja Nowa Gdynia, Sosnowa 1
- Stacja Uroda, Kolejowa 6/5
- Starostwo Powiatowe, Sadowa 6 A
- STS „Dubois”, Rembowskiego 63
- Straż Miejska, Popieluski 3A
- „Ter-Lux”, Czerwieńskiego 52
- Urząd Gminy Zgierz, Łęczycza 4
- Urząd Stanu Cywilnego, 1 Maja 5
- Urząd Miasta Zgierz, pl. Jana Pawła II 16
- „Trafika”, Aleksandrowska 13/15
- TV-SAT, Kilińskiego 5
- Wod-Kan, Struga 45
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Parzęczewska 35
- Warzywniak, Piłsudskiego 27
- Zakład fryzjerski „Jerzyk”, Tuwima 20
- Zakład fryzjerski „Marysia”, Staffa 22C
- Zakład fryzjerski „Nie zadzieraj z fryzjerem”, Łęczycza 2
- Zakład fryzjerski „Szalone Nożyczki”, Aleksandrowska 29
- Zakład fryzjerski, Parzęczewska 17
- Zakład szewski, 1 Maja 25
- Zieleniak, Dubois 20

Firmy i instytucje zainteresowane dystrybucją miesięcznika „Zgierz – moja przestrzeń” zapraszają do kontaktu z naszą redakcją: mokzgierz@interia.pl lub pod numerem tel. +42 714 31 76.



RENAULT
Passion for life

WYPRZEDAŻ ROCZNIKA 2020

Skorzystaj już **TERAZ**



Zyskaj nawet do **30 000 zł***.

Wybierz swój model **TERAZ** na odreki.renault.pl

Maksymalny rabat 30 500 zł dotyczy Zoe z rocznika 2020 w wersji Zen z silnikiem o mocy 135 KM i z dodatkowym wyposażeniem (z ładowarką prądem stałym o wartości 4300 zł oraz lakierem specjalnym o wartości 2200 zł). Liczba aut w promocji ograniczona. Oferta ważna do wyczerpania zapasów. Stan na dzień 24.11.2020 r. Szczegóły na renault.pl, odreki.renault.pl oraz w salonach Renault. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym oraz emisja CO₂ wynoszą odpowiednio: Renault Megane od 4,4 do 6,6 l/100 km, od 116 do 151 g/km; Renault Kadjar od 4,9 do 6,8 l/100 km, od 128 do 155 g/km; Renault Clio od 4,7 do 5,9 l/100 km, od 109 do 134 g/km. Zużycie i emisja CO₂ zostały określone zgodnie z procedurą WLTP. Podane wartości mogą się różnić od rzeczywistych, na które wpływają m.in. styl i warunki jazdy, dodatkowe wyposażenie samochodu zainstalowane po rejestracji pojazdu, jego stan techniczny. Sprawdź szczegóły u Autoryzowanych Partnerów Renault lub na stronie wltpl.renault.pl. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie renault.pl.

Renault zaleca Castrol

renault.pl

JASZPOL 30 LAT
Z WAMI

Zgierz, ul. Łódzka 28

Łódź, ul. Brukowa 2

Łódź, ul. Przybyszewskiego 176

www.jaszpol.pl

/Jaszpol